Nr 223. Kraków 30 Września — Sobota. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi „CZASU" p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „CZASU" za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 września.

Nie rozumiemy zarzutu, jakoby projekt adresu przez komisyę przyjęty, nie wyrażał wszystkiego, co się odnosi do stanowiska, jakie Galicya zajmuje w polityce wewnętrznej, przez rząd obecnie prowadzonej. Byliśmy zdania, i nie wypieramy go się wcale, że w dzisiejszem położeniu mogło się obejść bez adresu do tronu: zachowanie się bowiem delegacyi jako i kraju określało tak wyraźnie nasze stanowisko, że sejm nie potrzebował uwidaczniać go osobnem oświadczeniem. Skoro atoli wobec opozycyi antiugodowej i centralistycznej, rząd, jak się zdaje, rachował na pomoc, jakiej mu adresa sejmów ugodzie przychylnych dostarczyć mogą, sejm nasz bardzo stosownie i politycznie postąpił, uchwalając wysłanie adresu. Nową więc tym krokiem położyła Galicya zasługę w polityce ugodowej.

Co nie przeszkadza. że adres winien bardzo dokładnie oddać i stanowisko i usposobienie kraju. Projekt komisyi według nas, odpowiada zupełnie tym warunkom. Wyraża on stanowczo i jasno uczucia, przekonania, życzenia i nadzieje ludności w Galicyi. W akcie, który w tak ważnej dla monarchii chwili uważa sejm za swój obowiązek — przez co zdaniem naszem, wypowiedziana wyraźnie główna pobudka adresu — wychodzi z faktu życzliwości Monarchy. Wyliczając dowody łaski, odróżnia te, za które należy się wdzięczność od tych, które są zadatkiem niejako życzeń urzeczywistnić się dopiero mających. Do pierwszych należą rozporządzenia o Akademii, przywrócenie praw należnych językom krajowym; do drugich, powołanie rodaka do rady korony i tak zwane wnioski Hohenwartowskie.

Minister bez teki, według adresu, jest dopiero zapowiedzią ministra dla Galicyi. Wyborne to ocenienie, bo ministrem dla Galicyi może być p. Grocholski dopiero jako niezbędna instytucya samorządu.

Projekt adresu potwierdza stanowisko zajęte przez delegacyę naszą w Radzie Państwa wobec wniosków o Galicyi, przedłożonych przez obecne ministerstwo. Delegacya zachowała się biernie, bo czuła całą ważność tego kroku, przez który rząd po raz pierwszy, uznając słuszność życzeń Galicyi i konieczność niejako ich zaspokojenia, przyznawał, że warunki bytu politycznego nałożone konstytucyą, nie odpowiadały stosunkom i potrzebom tego kraju. Bierność delegacyi atoli nie znaczyła, jak utrzymywaliśmy wtedy, bezwarunkowego przyjęcia tych wniosków, i byłoby się to wykazało, gdyby przedłożenie hr. Hohenwarta stanęło w Izbie do dyskusyi. Projekt adresu wyraża też przekonanie, że wnioski te nie odpowiadały ani życzeniom ani potrzebom Galicyi, i nie wątpi, że przy obecnej rządu dążności, rozszerzone będą do właściwej miary. Przypomina oraz, a sama godność sejmu tego wymagała, że podstawą do zaprowadzenia właściwego samorządu dla Galicyi, zawiera uchwała z roku 1868, czyli rezolucya. Wiedział o tem każdy, a nawet i rząd, skoro do wniosków, o których wyżej mowa, wziął był rezolucyę za podstawę.

Określiwszy tym sposobem bardzo dokładnie stanowisko wewnętrzne kraju, przechodzi projekt adresu do polityki zgody i wszechstronnego zadośćuczynienia słusznym żądaniom ludów, jaką rząd według objawionej woli monarchy przeprowadzić zamierzył. Sejm odwołując się do tradycyjnych swoich przekonań, w adresach objawionych, zapewnia rząd, że w tym kierunku na zupełne liczyć może kraju naszego poparcie.

Czytaliśmy długie wywody w jednym z dzienników centralistycznych wiedeńskich, że adres galicyjski, który wnioski hr. Hohenwarta uważa za niedostateczne, stoi przy rezolucyi, i nie daje gabinetowi wotum zaufania — jest po prostu adresem nieufności.

Prawda, że niema w adresie wotum zaufania dla gabinetu; bo nie ma powodów do takiego wotum, który się tylko na faktach a nie zamiarach, zwłaszcza gdy te nie są dokładnie znane opierać może, jeżeli ma mieć rzeczywistą doniosłość. Ale jest w adresie więcej niż wotum zaufania dla ministra, jest oświadczenie zaufania do kierunku polityki przez rząd zapowiedzianej, i zapewnienie zupełnego w niéj poparcia. Do zaufania zaś tego nie skłania wcale kraju ten albo ów fakt gabinetu, bo nawet najwydatniejszy, to jest przedłożenie rządowe, za niedostateczne swym potrzebom kraj uważa; ale do ufności tej spowodowany jest przekonaniem zawsze głoszonem, że uznanie praw indywidualności prawno politycznych i ich samorząd jest niezbędnym warunkiem pomyślności i potęgi monarchii, a takie jej przeobrażenie przyczyni się do utrwalenia swobód konstytucyjnych i prawdziwéj wolności.

Na pomoc w takiem zaufaniu przyrzeczoną, i na narodowem niejako przekonaniu opartą, rząd niezawodnie więcéj liczyć może, aniżeli na tak zwane wotum zaufania, które lada wiatr parlamentarny to w tę, to w inną zwraca stronę. Życzylibyśmy sobie tylko w interesie sprawy ugodowéj, aby hr. Hohenwart wiele takich wotów „nieufności" otrzymał, jakie mu daje projekt do adresu Sejmu galicyjskiego, który pozwoliliśmy sobie w tych krótkich zkomentować uwagach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 września.

10te Posiedzenie Sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu nie małe wrażenie sprawiło wystąpienie partyi świętojurskiej z obszerną interpelacyą do komisarza rządowego, której mowę podam później, a która kończy się następnemi pytaniami:

1. Dla czego rząd, będąc o ucisku narodu ruskiego dokładnie poinformowany, do tego czasu nie wniósł projektu zmiany ordynacyi wyborczej i statutu krajowego?

2. Z jakich przyczyn rząd nie wniósł dotąd do sejmu projektu ustawy o narodowościach, tak jak w Czechach.

3. Czy i kiedy rząd wniesie projekt do ustaw, jak 1 i 2?...

W motywach interpelacya rozwodzi się nad tem, iż większość w sejmie jest większością sztuczną, wywołaną przez niestósowną ordynacyę wyborczą. Interpelacyę podpisali ks. Pawlików i 21 towarzyszy.

Odczytano wniosek p. Jaworskiego o uznanie drogi powiatowej z Załoziec do Zborowa za drogę krajową; poczem przystąpiono do porządku dziennego, i odesłano preliminarz funduszu indemnizacyjnego do komisyi budżetowej; sprawozdanie zaś i wnioski komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży realności w Winnikach, należących do funduszu stypendyjnego Głowińskiego — przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia wszystkich dróg krajowych.

Ponieważ komisya drogowa we wniosku tym uczyniła niektóre zmiany, przeto oświadcza p. Gross imieniem Wydziału krajowego, iż tenże na wszystkie poczynione zmiany się zgadza.

W dyskusyi ogólnej zażądał głosu p. Dunajewski. *) Z uchwaleniem nowych myt dziwnie jesteśmy szczodrzy. Ktoby tak nam się przypatrzył, jak przyzwalamy na jedno myto za drugiem, myślałby, że jesteśmy osobną *ad hoc* ustanowioną korporacyą, jakby fabryką myt. Przy wnioskach do poszczególnych myt nie zabierałem głosu, bo nie wydawało mi się to stosownem. Ale teraz, gdy idzie o uchwalenie zasady, mającej mieć ważność na długi przeciąg czasu, oświadczam się stanowczo przeciw takiemu urządzeniu, jakie proponuje komisya drogowa.

Wygodną jest to nader zasadą powiedzieć: aby ten płacił, kto korzysta. Ale zasada ta jest zasadą średnich wieków, gdy jeszcze całe gospodarstwo publiczne znajdowało się w stanie dziecinnym. Zgłębiając rzecz, do innej dojdziemy konkluzyi. Z dróg nietylko ten korzysta, kto ich używa, ale pożytek z dróg jest tak ogólny, że nikt nie jest w stanie powiedzieć, iż mu jest jaka droga obojętną. Drogi są arteryami życia społecznego, bez których żadnego ruchu, żadnego handlu nie ma. Nie można tedy powiedzieć, że ten lub ów bardziej z drogi korzysta, tak, jak nie można twierdzić, czy ręka czy noga bardziej korzysta z tego, że serce bije. Spróbujcie odjąć serce, a pokaże się, iż ani ręka ani noga bez serca istnieć nie mogą.

Powiadają, że właściwie ciężaru podatku drogowego nie ponoszą ci, którzy dróg używają, ale ten przechodzi na konsumentów. Alež ci, panowie, którzy mają gorzelnie, browary, wiedzą bardzo dobrze, iż nie zawsze uda się przenieść podatek na konsumenta, jakkolwiek podatek ten już w tem przypuszczeniu bywa nałożony, aby był przeniesiony na konsumenta.

Do płacenia myta pociągamy tu tych, którzy właśnie jadą. Czem kraj uboższy, tem więcej jedzie ludzi takich, którzy z lichą furmanką szukają dopiero zarobku. Nakładając na tych podatek, wstrzymujemy ich od zarobkowania.

Choćbym się nawet zgodził na to, iż płacić ma ten, kto jedzie, to nie mogę się zgodzić z tem postanowieniem, aby rozkład tej opłaty był według liczby czyli sztuk bydła. Mnie się zdaje, iż tu po winien ciężar rozstrzygać.

Ani rząd ani kraj bezpośrednio nie będzie pobierał tej opłaty. Wydział krajowy wydzierżawi prawo poboru. Otóż stanie się tym sposobem, że kraj więcej zapłaci, a niżeli fundusz drogowy odbierze, zatem kraj będzie płacić na korzyść dzierżawców. Namnoży się liczba dzierżawców, klasy zupełnie nieprodukcyjnej, o których bardziej jak o kim innym można powiedzieć, iż *fruges consumere nati.* Zresztą zachodzi i ta dalsza niestosowność, iż dzierżawca rogatki rzadko tylko wydobędzie z tego przedsiębiorstwa tyle, ile mu rzeczywiście potrzeba na zapewnienie sobie i swej rodzinie bytu. Ztąd rogatki takie staną się gniazdami spekulacyi, z których dzierżawca jak pająk rozciągnie swe sieci na okolicę, w sposób nie zawsze zgodny z dobrem publicznem.

Nie mam cyfer pod ręką, ale z tego co słyszałem już tu w sejmie wnosząc, zdaje mi się, że gdyby ktoś wzniósł się po nad Galicyę i oglądnął ją z perspektywy ptaka, dziwne powziąłby wyobrażenie o sposobie rozgraniczenia zapomocą rogatek. Po cóż bijemy drogi? Aby ułatwić ruch społeczny, handlowy, ekonomiczny; wznosząc zaś rogatki, ten ruch utrudniamy. Czy nie leży tu sprzeczność nierozwiązana?

Często u nas się zdarza, iż rogatka istnieje a droga nie istnieje. Nie jeden, który jedzie i mało karku nie złamie, dokąd dojedzie?. do rogatki.— Jeden z tu obecnych posłów, jadąc na wystawę w Rzeszowie, na przewozie bryczkę i narzędzia, które wiózł, połamał,— a gdy przyjechał do wsi kazano mu za przewóz zapłacić. (brawo).

Nie stawiam wniosku pozytywnego, gdyż czuję nadto dobrze, że z wszystkich moich wywodów żaden jeszcze na teraz nie wypada wniosek. Ale zdawało mi się, że trzeba koniecznie wyrazić zasadę. W projekcie nie ma żadnej wskazówki, iż jestto urządzenie tymczasowe tylko; owszem z projektu wypływa, iż ustawa ta ma mieć walor na długie lata, jeźli nie na zawsze. Sądziłem więc. że należy wypowiedzieć zasadę, i dla tego pozwoliłem sobie tych kilku uwag. (oklaski).

P. Gross. Występuje przeciwko wywodom poprzedniego mowcy; uznaje po części słuszność zapatrywań jego, lecz twierdzi, iż takowe dałyby się urzeczywistnić tylko wobec zupełnie odmiennych stosunków. Może nastąpić kiedyś chwila, gdzie kraj będzie uwolniony od dodatku na indemnizacye, wtedy dopiero przyjdzie pora do reformy. My mamy rozmaite kategorye dróg. Czy mamy jazdę na drogach krajowych uwolnić od myta, gdy nie stoi w naszej mocy uwolnić jazdę na drogach państwowych? Omycenie wobec naszych stosunków jest konieczne; chodziło tylko o to, aby pewne zasady postawić, według których ma ono być przeprowadzone. Co się tyczy obawy p. Dunajewskiego, iż ustawa nasza będzie wieczną, nadmieniam, że ten, kto ustawę daje, może ją zmienić. Co się zaś tyczy gotowości udzielania prawa poboru myta prywatnym, to jest ono konieczne, gdyż inaczej żadnych nie byłoby mostów ani przewozów, niktby bowiem takowych nie budował.

P. Golejewski zgadza się w teoryi z p. Dunajewskim, ale przytacza, iż teorya tegoż nie da się zastosować w praktyce.

P. Dunajewski odpowiada mu, iż to, co on nazywa teoryą, jest tylko wnioskiem wyciągniętym z praktyki, a ta jest wszędzie równą.

Po zamknięciu rozprawy ogólnej stawia p. Dunajewski do § 1 poprawkę, aby po słowach: „Na wszystkich drogach krajowych dodać: „aż do możności zaprowadzenia systemu wolnego przejazdu."

P. Krzeczunowicz sprzeciwia się tej poprawce, z powodu, iż w ustawie jest niestosowną. Redaguje się bowiem ustawy w sposób stanowczy; rozumie się zaś, iż ustawa ma dopóty ważność, póki jej inna nie zmieni. Tego zastrzegać nie potrzeba.

P. Gross również sprzeciwia się tej poprawce i proponuje, aby tę zasadę osobno w rezolucyi wypowiedzieć, po czem p. Dunajewski, godząc się na to, poprawkę swoją cofa.

§ 1. przyjęty tedy według wniosku komisyi, jak również inne §§y. Przy § 8 tylko stawił X. Pełech poprawkę, aby dodać: „Wszystkie ssące zwierzęta (*sic*) do jednego roku wieku (*sic*) mają od opłaty być uwolnione." Gdy jednak nieszczęśliwa stylizacya tej poprawki spowodowała, iż prawdo podobnie byłaby upadła, przeto na wniosek p. Kowalskiego przyjęto ten ustęp w następującej stylizacyi: „Bydlęta, które jeszcze ssą i przy matkach idą, są uwolnione od opłaty."

Ustawę przyjęto następnie także w trzeciem czytaniu, poczem w myśl wniosku p. Grossa, do którego przyłączył się p. Dunajewski, powzięto następującą rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbierał materyały i należyte poczynił przygotowania do przeprowadzenia zasadniczej reformy dzisiejszych urządzeń mytowych."

Z porządku dziennego motywuje bar. Baum swój wniasek o uznanie drogi z Suchy do Zatora za drogę krajową tem, iż droga ta przechodzi przez kilka powiatów, przecina trzy gościńce i łączy Węgry z Prusami. Obok tej drogi jest bardzo wiele zakładów fabrycznych, które mają znaczny wywóz, i przechodzi tą drogą rocznie około półtora miliona cetnarów surowego żelaza. Wniosek ten jak i następne wnioski: Torosiewicza o uznanie za krajową drogi z Bużan do Chodorowa, Polanowskiego o uznanie za krajową drogi z Lubyczy na Uhnów do Sokala, Dunajewskiego o uznanie za krajową drogi z Nowego Sącza do Muszynki i ze Starego Sącza do granicy węgierskiej, odesłano do komisyi drogowej. Toż samo stało się po krótkiem motywowaniu ze strony wnioskodawcy zwnioskiem p. Polanowskiego o uznanie potrzeby, by droga od Krystynopola do granicy rosyjskiej w Dołhobyczowie za drogę państwową uznaną została.

P. Spławiński motywując swój wniosek o udzielenie dodatku z funduszu krajowego nauczycielom ludowym, kreśli stan tychże opłakania godny. Są to ludzie, mówi, którzy trzymają przyszłość naszą w swem ręku, a przecież są żebrakami i nędzarzami, i daremnie błagają o polepszenie bytu.

Wniosek jego odesłano do komisyi budżetowej.

Z kolei motywuje p. Skrzyński swój wniosek o Radzie górniczej. Sądzę, rzecze, iż długo motywować mego wniosku nie potrzebuję, gdyż wszyscy czujemy potrzebę tę podniesienia przemysłu górniczego, który u nas leży odłogiem. W Czechach Tyrolu i Styryi podobne urządzenia już istnieją. W Czechach istnieje na to fundusz osobny. W Tyrolu i Styryi poczęści są fundusze, po części przyczynia się do tego fundusz krajowy. Jak mało znamy tego co posiadamy, dowodzi fakt, iż np. obecnie mam w ręku węgiel bardzo dobrej jakości, który odkryto koło Pilzna. Mając sam znaczne pokłady wapna i gipsu, od kilku lat bezowocnie starałem się u różnych władz, aby zrobiono próbę, jak bogate są kopalnie. Prosi w końcu mowca o odesłanie wniosku jego do Wydziału krajowego, z powodu, iż rzecz ta przez komisyę w krótkim czasie jej istnienia załatwioną być nie może, a Wydział będzie mógł łatwiej otrzymać wskazówki i kosztorysy od dotychczasowych władz górniczych.

W końcu posiedzenia referowali pp. Szemelowski i Kaszewko o niektórych petycyach ponajwiększej części prywatnej natury. Prośby kilku gmin o przyłączenie ich do pewnych okręgów a odłączenie od innych, uchwalono udzielić namiestnictwu.

Przyszłe posiedzenie w sobotę.

---

*) W streszczeniu.

Wiedeń 28 września.

Nie wiemy, czy hr. Hohenwartowi się uda znaleźć kwadraturę koła, jak snadnie nazwać można austryackie stosunki w prawidłowym rozwoju; nie wiemy, jak dalece Niemcy postępowaniem swojem mogą krzyżować plany obecnego gabinetu: ale to pewna, iż sami się okrywają śmiesznością. Z góry postanowili nie brać udziału w pracach parlamentarnych tam, gdzie nie mają większości, i wszędzie się postarali o błahy powód dla uzasadnienia swej ucieczki z sejmów. W Linzu powodem ucieczki był brak reprezentantów z Izby handlowej. Po dokonaniu wyborów z Izby handlowej pytaliśmy się, czy nie znajdą Niemcy nowego powodu do wyjścia z sejmu? Znaleźli powód, a raczej pozór. Weszli do sejmu, aby wywołać awanturę i opuścić napowrót salę. Żądali, aby sejm wszystkie w ich nieobecności zapadłe uchwały jeszcze raz poddawał dyskusyi i głosowaniu. Żądanie takie nieznanem jest w rocznikach parlamentarnych. Cóżby na to wiernokonstytucyjni powiedzieli, gdyby Czesi wchodząc do Rady państwa, żądali powtórnego głosowania nad wszystkiemi dotychczasowemi uchwałami Rady państwa? Z słusznem oburzeniem odrzuciliby podobne wymaganie, na żart lub igraszkę zakrawające. To samo uczynił marszałek sejmu górnoaustryackiego. Na to czekali panowie centraliści i wyszli znowu z sejmu. Nie ułatwiają bynajmniej dzieła ugody, może je udaremniają, ale na wszystkie czasy krzywdzą zasadę konstytucyonalizmu,

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Czemu nie piszę o teatrze?— Teatr jako ostatnia ucieczka kronikarzy.— Wyznanie niekompetencyi.— Słówko o paplaninie teatralnej. — Kiedy teatr zasługuje na zajęcie?— Teatr krakowski.— Bombastyczna frazeologia. — O „świątyniach, przybytkach, kapłanach," i tym podobnych fluktach deklamatorskiej swady.— Bogusławski.— „Świątynia prowincyonalna."— Przepych panegiryczny. — Zachwyto-mania. — Warszawa.— Kalendarz *Chochlika.*

Robiono mi niedawno zarzut z tego właśnie, co sobie poniekąd za zasługę poczytuję. Kilkakrotnie miałem zaszczyt być zapytywanym przez znajome osoby, czemu wam nigdy nie piszę o naszym lwowskim teatrze? Otóż muszę się wytłumaczyć, że takie milczenie nie jest niedbalstwem, ale raczej wstrzemięźliwością z mojej strony. Jeżeli jaki wzgląd, to już najbardziej wzgląd na własny interes mógłby mnie skłaniać do częstego zajmywania się sprawami teatralnemi. Teatr należy do tych przedmiotów lokalnych, o których „paplać" można zawsze, ilekroć nie ma się lepszego tematu. Skoro nie ma nowin żadnych, wtedy najwygodniejsza ucieczka do teatru, i o pierwszej lepszej odwiecznej i lichej sztuce napisać można cały fejleton. „O czemże pisać, jak nie o teatrze?" — wszakże ten frazes jest stereotypowym wstępem niektórych lwowskich korespondentów do tygodników warszawskich.

Nie mogę ratować się takim wygodnym i łatwym środkiem, bo przyznać wam się muszę szczerze, że cała ta gadanina teatralna serdecznie mi jest nie miłą. Pominąwszy już, że nie wytrzymałbym konkurencyi z naszymi teatralnymi *habitués* i z korespondentami do warszawskich tygodników, obznajomionymi doskonale z wszystkiemi arcyważnemi wypadkami, które się zdarzyły lub zdarzyć mogły w obrębie gmachu Skarbkowskiego, pominąwszy, że nigdy nie wiem, kiedy przypada jubileusz tego lub owego aktora, lub ile lat braknie do emerytury tej lub owej aktorce, pominąwszy już tę opłakaną moją ignorancyę, nie mogę w żaden sposób pojąć, na co się przydać może taka drobnostkowa, pusta teatromania?...

Zastrzegam się przeciw zarzutowi, jakobym lekceważył sobie teatr i nie uznawał w nim jednego z ognisk umysłowego życia. Daleki jestem od tego, choć znowu żadną miarą pogodzić się nie mogę ani z owym przesadnym aż do śmieszności bombastem, z jakim u nas mówią niekiedy o „narodowem i moralnem posłannictwie" teatru, ani z płaską paplaniną, rozwlekającą się aż do ckliwości nad lada starą, oklepaną i lichą sztuczką. Żałuję zawsze serdecznie biednego czytelnika na prowincyi, ile razy widzę, jak go traktują całą szpaltą wielce ciekawych i nowych szczegółów o niemniej ciekawej i nowej grze pana Alfy lub pani Omegi w tak wielce ciekawej i nowej sztuce jak „Życie szulera," itp.

Pilniejsze zajmywanie się teatrem jest bardzo usprawiedliwionem, jeźli jest naturalnem, t. j. jeźli je sam teatr budzi, a przedewszystkiem, jeźli ze sceną lokalną wiążą się kwestye literackiego ruchu. Sama technika teatralna, sama jego, powiedziałbym, rzemieślnicza strona, sama jego pospolita funkcya, polegająca na wypełnianiu wieczorów znanemi, staremi sztukami, nie pojmuję, jak może być tematem do sążnistych rozpraw i sprawozdań. W takich razach wystarczy samo przedrukowanie afisza. Łatwo zrozumieć, że teatr krakowski w pewnych chwilach zajmywał żywo prasę lokalną. Najpierw gromadziło się około niego grono autorów dramatycznych, powtóre składała się niejako wspólnie na jego kierownictwo najbardziej wykształcona warstwa publiczności. Były więc powody i literackie i towarzysko-estetyczne do głębszego zajęcia się sceną. Gdzie z teatrem nie łączy się ruch literacki dramatyczny, gdzie go nie popierają ustawicznie lokalni autorowie, i gdzie nie istnieje między nim a najwykształceńszą częścią publiczności żaden inny związek prócz tego, który się na kupieniu biletu zasadza, tam zajęcie się teatrem musi być skromnem a prasa nie ma potrzeby rozpisywać się o nim obszernie.

Już to w ogóle zdałoby się więcej umiarkowania w zapatrywanich się na teatr. Nie należałoby przedewszystkiem przenieść jego doniosłości rzeczywistej i trochę trzeźwiej zapatrywać się na jego znaczenie. Gzieś kiedyś jakiś żartobliwy facecyonista nazwał teatr „świątynią," i odtąd już nie ma końca napuszystym rodomontadom o tej „świątyni." Na śmiech się zbiera nieraz przy czytaniu tych szumnych frazesów o znaczeniu teatru. „Przybytek sztuki," „świątynia narodowego ducha," skarbnica ojczystego słowa," „szkoła obyczajów" *et caetera et caetera*; sam ów niezrównany Wiktor Hugo nie ptrafiłby złożyć lepiej litanii na cześć teatru. Skoro zaś teatr każdy jest „świątynią," nic więc logiczniejszego, jak, że lada aktor musi być „kapłanem" a lada aktorka „kapłanką."

Zamiast tego całego komicznego bombastu, czyż nie dość powiedzieć, że teatr jest — teatrem. Zdaje mi się, że to dość piękne stanowisko i dość zacne zadanie. Zapomniećby natomiast należało o tym systemie „świątyń i kapłaństwa," który dość długo już był nadużywanym, aby nie zakrawał troszeczkę na śmieszność. Nawet owo „narodowe posłannictwo" teatru dziś już jest, co najmniej, anachronizmem. Miał on je niezawodnie nieraz, ale miał je w skutek wyjątkowych sytuacyj. Nie dziwiłbym się wcale, gdyby kto nazwał teatr Bogusławskiego instytucyą wysokiej narodowej wagi, bo tak było w owym czasie istotnie. Bogusławskiego teatr przypada w najstraszliwszą chwilę rozbicia i ucisku, a działanie jego miało rzeczywiście wyższą patryotyczną stronę. To grono artystów pod przewodnictwem Bogusławskiego, wędrujące po całej Polsce, przenoszące się z Warszawy do Lwowa, ze Lwowa do Wilna, z Wilna znowu do Warszawy, wywołujące wszędzie serdeczny zapał i najpiękniejsze patryotyczne uniesienia, odegrało istotnie rolę historyczną w pierwszych latach porozbiorowych. Podziwiali to nawet cudzoziemcy, a jeden z spółczesnych niemieckich pisarzy, bawiący wówczas w Polsce, nazwał Bogusławskiego: *nach Kościuszko der letzte Pole...*" Nazwa nie bardzo szczęśliwa, ale wielce charakterystyczna. Od tego czasu jednak wiele się zmieniło, a chwała Bogu w lada prowincionalnym teatrze nie potrzebujemy upatrywać „świątyni narodowej."

Mimo to, ileż to razy spotykamy taką komicznie-szczytną frozeologię *a propos* teatru. W entuzyazmie naszym szafujemy „kapłaństwem" na wszystkie strony. Laika nie ma nigdzie, lada kto odrazu kapłanem się mianuje. Lada histryon jest „kapłanem sztuki," lada teatr grający w szopie lub „na sali u Mortka" gdzieś w Buczaczu, Rozdole, Kołaczkowicach, lub jakim innym sławnym grodzie, jest świątynią „ojczystego słowa."

Równie niedorzeczną bywa teatralna „zachwytomania." Pod tym względem nie skąpimy sobie uniesień, straszliwych hyperbol i szalonych panegiryków. Weźcie pierwszy lepszy artykuł dziennikarski, uwielbiający którą z naszych wielkości scenicznych, wynotujcie wszystkie pochwały, ubóstwienia i entuzyastyczne wykrzyki, a ręczę, że obdzielicie niemi jednego wielkiego wodza, co sto bitew wygrał, jednego poetę, co narod cały geniuszem swym zachwycił, jednego artystę, co pędzlem lub dłutem imię swoje uwiecznił — a jeszcze kilka drobniejszych komplementów zostanie do dyspozycyi... Posiadam taką małą kollekcyę hymnów wierszem i prozą; zaręczyć tedy mogę, że nie przesadzam.

Gdybyż pod tem wszystkiem ukrywało się prawdziwe znawstwo, szczere wrażenie estetyczne, ów entuzyazm, który nie przestaje być szlachetnym

głosząc dogmat o panowaniu mniejszości nad większością.

Cesarz dziś rano wrócił i przyjmował w dłuższej audyencyi kolejno hr. Beusta, hr. Hohenwarta i barona Schweizera, posła badeńskiego. Ostatni opuszcza już Wiedeń, ponieważ poselstwo badeńskie zwinięte zostało. Baron Schweizer jest mężem równie prawnym, jak uzdolnionym. W ogóle rząd badeński umiał sobie dobierać ludzi odpowiednich, jak o tem świadczy dotychczasowe urzędowanie słynnego uczonego Roberta Mohl'a, reprezentanta badeńskiego na dworze bawarskim. Baron Schweizer otrzymał dziś od Cesarza wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Cesarz Brazylijski przyjeżdża jutro lub pojutrze do Wiednia i zabawi tu tydzień. Cesarz Brazylijski jest gorącym zwolennikiem Francyi — lecz tak odległe sympatye nie wiele znaczą.

Peszt 26 września.

(*W.*) Odwołanie się Niemców wiernokonstytucyjnych do Pesztu w walce ich z gabinetem Hohenwarta nie było bez rezultatu, bo wyprowadziło na pole praktyczne stosunek sprawy ugodowéj w Austryi do Węgier. Cokolwiekbądź w tym przedmiocie dotąd mówiono lub pisano, były to zwady teoretyczne. Dziś dopiero, kwestya stanęła w widomych a zrozumiałych kształtach, i domaga się rozstrzygnięcia. Wątpię czy przedwczesne wyciągnięcie téj kwestyi na wierzch ułatwi sprawę ugodową w Austryi, wątpię również, uby rozwiązanie mogło być tak pomyślne jak wówczas, gdyby ją postawiono w czasie właściwym, niejako naturalną koleją rzeczy.

Do chwili otwarcia sejmów w Austryi politykę gabinetu Hohenwarta traktowano tutaj jako dążenie do ogólnéj ugody w Austryi; i jakiekolwiek były w Węgrzech zapatrywania na tę trudną próbę, podjętą już przez gabinet Potockiego, jakiekolwiek wyradzały się obawy co do jéj następstw, zawsze politykę tę uważano jako dążenie do wzmocnienia monarchii, a co do następstw względem Węgier, każdy według stanowiska własnego stronnictwa robił sobie nadzieję, że trudnościom będzie można zaradzić z obustronnem zadowolnieniem. Nie tak rzeczy stanęły, gdy się ukazał reskrypt cesarski do sejmu czeskiego, w drodze krótkiego procesu uznający prawa korony czeskiéj. Wówczas zrozumiano tutaj, że po za gabinetem w Wiedniu stoi silniejsze stronnictwo, któremu gabinet nie dostał kroku ze swoim programem konstytucyjnym i ogólno-ugodowym. Nie potrzebuję dodawać, że to domyślne stronnictwo uważane tu jest za śmiertelnego wroga Węgier i że mu przypisują dążności do wyłącznego panowania nad całem dziedzictwem Habsburgów, ku czemu zaś tak dobrze nadają się na chwilę prawa korony czeskiéj jak każdy inny fortel polityczny. Pod tym więc względem Niemcy wiernokonstytucyjni znaleźli w Peszcie grunt wybornie przygotowany do podniesienia swych lamentów.

Wszystko co piszą organa wiernokonstytucyjne w Wiedniu o porozumieniu, do jakiego dojść mieli z deakistami, jest wierutnem kłamstwem. *Pesti Naplo*, który był upoważniony przez samego Deaka do zaprzeczenia tym pogłoskom, gdy się zaczęły ukazywać w dzisiejszym numerze z pogardą traktuje bezwstydne bałamucenie opinii przez *N. fr. Presse.* Wiadomo tu powszechnie, że Deak odmówił wdawania się dziś już w dyskusyę nawet nad ewentualnościami naruszenia w Austryi warunków ugody węgierskiéj. W istocie, nie ma tu stronnictwa i osób wpływowych, któreby chciały wchodzić w porozumienie ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem, takiem, jak się ono dziś przedstawia. *Pester Lloydowi* zaś, który używa dość miru, biorą tu powszechnie ze złéj bardzo strony gorące opiekowanie się tem stronnictwem.

Tem niemniéj obawy wzniecone reskryptem czeskim a zręcznie podżegane przez Niemców wiernokonstytucyjnych istnieją, świadcząc, że krok uczyniony był za silny na stopień zaufania, jaki istniał pomiędzy sferami kierującemi Wiednia i Pesztu, i że nie wypadało go przedsiębrać bez należytego przygotowania, jeśli w Wiedniu istotnie przywiązywano wagę do dobrego porozumienia między obu połowami monarchii.

Oświadczenia półurzędowe zrobione tutaj, w skutek pogłosek o porozumieniu z wiernokonstytucyjnymi, że reskrypt wzmiankowany nie jest uważany sam przez się za naruszenie warunków ugody węgierskiéj, powinnyby ułatwić naprawę tego co było zaniedbanem w polityce gabinetu wiedeńskiego, jeżeli zaniedbanie nie było umyślnem. Oświadczenia te powinny posłużyć jednem słowem do przywrócenia ufności wzajemnéj między sferami kierującemi w obu połowach monarchii, ufności daleko właściwszéj i pożądańszéj dla wspólnych interesów, aniżeli podejrzliwa neutralność, którą tu zachowują względem spraw austryackich. Pod tym względem nie ma zresztą wiele czasu do stracenia, gdyż nieoględność z jednéj strony wywołuje zwykle pospieszne zajęcie pozycyi z drugiéj strony, co sytuacyę pogorsza i komplikuje. Jest też tu ona dziś inną, niż przed kilkoma dniami.

Roztrząsając warunki ugody węgierskiéj, organa większości doszły do konkluzyj wcale nieułatwiających lecz utrudniających sytuacyę. I tak, wypowiedziały otwarcie, że w razie naruszenia którego z warunków ugody, Węgry wstrzymają się od stosunków z drugą połową monarchii, dalej zaś, że ugoda nie zna żadnych praw korony czeskiéj, lecz tylko zna Austryę. Wszystko to nie powinno było być wypowiedziane, jeśli harmonia ma być przywróconą, a sprawa ugodowa po tamtéj stronie Litawy załatwioną ku zadowoleniu ludów, a nie wyłącznych stronnictw.

Ważniejszym jeszcze symptomem zmiany sytuacyi aniżeli te manifestacye organów większości jest podług mnie, zmiana frontu dokonywająca się w obozie opozycyjnym. O zmianie téj sądzić można z artykułów o sprawie ugodowéj w Austryi ogłoszonych w dzienniku *Ellenör* przez p. Mocsary, jednego ze znakomitszych posłów lewicy. Wypowiedział on najprzód, a głos jego uważać można za echo klubu lewicy, że jeżeli Węgrom nie godzi się łączyć ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem w Austryi, gdyż to okazało aż do zbytku, że nie szanuje praw narodowych i dąży do ucisku, to z drugiéj strony nie mogą Węgry popierać Czechów, gdyż tym idzie o sprawę rasową a nie narodową, w walce zaś za pierwszą dali się pociągnąć tak daleko, że im się stała obojętną sprawa wolności a oddali się całkowicie za narzędzie reakcyi dążącéj do absolutyzmu. W dzisiejszym zaś numerze p. Mocsary dochodzi do konkluzyi, że ratunek dla Węgier jest tylko w zupełnéj niezawisłości i wyraża zdziwienie, że rząd dziś jeszcze występuje przeciw programowi lewicy, gdy stało się już widocznem, że wobec tego co zachodzi w Austryi, program lewicy stanie się dla rządu jedynym środkiem ratunku. Konkluzye p. Mocsary wcale inaczéj już wyglądają, aniżeli dawniejsza radość lewicy z postępu sprawy ugodowéj w Austryi, i z szumnem zarazem zapowiadaniem, że naturalnem następstwem, władza w Węgrzech przejdzie spokojnie w jéj ręce.

W sprawie ponownego odroczenia sejmu kroackiego przybyła dziś interpelacya deputowanego Wukotinowicza (Kroat), który żąda wytłomaczenia od ministra Kroacyi, jak rząd pogodzi odroczenie ponowne z wyraźnem zastrzeżeniem ugody kroackiéj, aby najdaléj w trzy miesiące po zawieszeniu lub rozwiązaniu sejmu zwołać nowy, i aby sejm co rok uchwalał budżet. Nie jest tu już tajemnicą, że odroczenie sejmu zagrzebskiego nastąpiło głównie ze względu na stan rzeczy w Austryi, a mianowicie, aby niedozwolić stronnictwom austryackim szukać w sejmie zagrzebskim narzędzia przeciw postawie Węgier. Naturalnie, że taka ewentualność nie ułatwiłaby sprawy porozumienia się z nowym sejmem, i to też tłómaczy, dla czego część opozycyi kroackiéj jest w duszy rada z takiego obrotu rzeczy. Ciekawem wszakże będzie, jak rząd krok swój, co najmniéj nieregularny, umotywuje wobec kategorycznych interpelacyj.

Na przekonanie sfer rządowych, iż sejm kroacki dzisiaj zebrany stać się może narzędziem obcych interesów, wpłynęły szczególniéj doniesienia z Kroacyi, że przy wyborach w komitacie Belovarskim odgrywały wielką rolę obce pieniądze, że około 150 tysięcy nadesłano na cele agitacyi wyborczéj przez stronnictwo feodalne czeskie. Czy fakt jest prawdziwy, wcale ręczyć nie mogę, lecz że w prawdę jego tutaj wierzą, najzupełniéj poręczam.

Ponad wszelkie sprawy polityczne zajmują tu uwagę powszechną wielkie manewra pod Wacowem. Formalne pielgrzymki udają się z Pesztu i okolic do Göd, Fót i innych miejsc, gdzie się staczają pozorne bitwy. Bratanie się między żołnierzami armii i Honwedami ma być najzupełniejsze, ze strony zaś publiczności współczucie dla Honwedów dochodzi do czułości.

W orszaku króla znajduje się minister wojny bar. Kuhn, minister Honwedów hr. Andrassy i mnóstwo obcych oficerów niemieckich, angielskich, szwajcarskich i włoskich. Król miał kilkakrotnie wyrazić podziw z powodu wyćwiczenia Honwedów. Nawet kawalerya honwedzka odbiera tą razą wielkie pochwały.

Jutro manewra się kończą zwycięstwem arcyksięcia Józefa nad jen. Gablenzem pod Mogyorod. Naturalnie, że to jest wynagrodzenie tych niepowodzeń, jakich w dniach poprzednich musiał doznawać od przeciwnika dowodzącego tak zwaną „armią Wschodu“ jen. Gablenza.

Kraków 29 września. (*Sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej w d. 28 września.*) Zgromadzeniu przewodniczył prezydent miasta Dr. Dietl. Radców obecnych 38. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia wezwał prezydent miasta Dra Mikołaja Kańskiego, który po raz pierwszy zajął krzesło Radcy miejskiego aby złożył ustawą przepisane przyrzeczenie, czemu wezwany zadośćuczynił. Następnie sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytał wniosek naglący Radcy Chrzanowskiego:

„Rada miejska uchwali: 1) Podać petycyę do Wys. sejmu, aby sejm raczył uchwalić rezolucyę wzywającą rząd, iżby zaniechano fortyfikowania Krakowa z powodu, że zmienienie Krakowa w twierdzę lub w obóz oszańcowany jest szkodliwe nietylko miastu i krajowi ale całemu państwu, a skarb obciąży nowym wielkim i bezużytecznym wydatkiem.

2) Rada upoważnia Radcę Leona Chrzanowskiego, aby po porozumieniu się z Prezydentem M. ułożył petycyę w myśli wyżej wskazanej, i petycyę tą odczytaną następnie w Radzie i podpisaną w jej imieniu przez Prezydenta M. przedłożył Wys. Sejmowi.

Wniosek ten uznała Rada za naglący i natychmiast przyjęła jednomyślnie bez rozpraw.

Radca Muczkowski zdawał dalej sprawozdanie w kwestyi założenia w Krakowie wyższej szkoły realnej. Przedstawiwszy w sposób wyczerpujący cały przebieg tej sprawy od lat przeszło 20tu się wlokącej i obecny jej stan, o czem w dzienniku naszym obszernie pisaliśmy, przedłożył Radzie miasta wnioski sekcyi szkolnej:

1) Rada miejska w myśl uchwały b. wydziału miejskiego z d. 8 października 1857 obowiązuje się na uposażenie szkoły wyższej realnej sześcioklasowej w Krakowie z językiem wykładowym polskim opłacać bezwarunkowo kwotę 525 zł. rocznie od czasu jej otwarcia.

2) Pod zastrzeżeniem rozwinięcia Zakładu technicznego w Krakowie, w myśl uchwały z d. 27 lutego 1868 r. na wyższy zakład techniczny, opłacać skarbowi państwa na utrzymanie szkoły wyższej realnej 4000 zł. rocznie również od czasu jej otwarcia.

3) Rada miejska zastrzega sobie prawo ustanowienia deputacyi miejskiej dla nowo utworzyć się mającej szkoły wyższej realnej, a to według §§. 117 do 121 statutu organizacyjnego dla gimnazyów i szkół realnych.

Dla zrozumienia rzeczy przypomnieć tu musimy, że Rada szkolna krajowa zawiadamiając Radę miejską o postanowieniu NPana, wezwała ją jednocześnie, aby przychodząc w pomoc zakładowi nowo założyć się mającemu: 1) postarała się o lokal na pomieszczenie szkoły i mieszkanie dyrektora, a to kosztem gminy m. Krakowa bądź to w budynku własnym, bądź w budynku na ten cel wynająć się mającym; 2) aby gmina ponosiła koszta utrzymania budynku i stróża; 3) aby ponosiła koszta na sprawienie i utrzymanie sprzętów szkolnych; wreszcie 4) aby stosownie do uchwał b. reprezentacyi miasta z d. 7 maja i 8 października 1857, na uposażenie szkoły tej rok rocznie przyrzeczoną kwotę 525 zł. do skarbu państwa wnosiła.

Z przytoczonych tutaj żądań przez Radę szkolną a względnie przez ministerstwo wyznań i oświecenia postawionych widać, jak wielki ciężar spadałby na gminę; w obec bowiem trudności dostania odpowiedniego lokalu, zmuszonem było by miasto własnym kosztem wybudować gmach szkolny, co kosztowałoby przynajmniej koło 100,000 zł. Dalszych wywodów sprawozdania obszernego nie powtarzamy, bo zgadzają się one z tem, cośmy w tej sprawie onegdaj pisali. Dość tylko przytoczyć, iż powyższe trzy wnioski są wynikiem obrad sekcyi szkolnej, która nie mogła proponować miastu podobnego ciężaru, i zrobiła to co zrobić mogła, aby sprawy tak dla miasta ważnej nie przewlekać.

Podczas rozpraw nad tym przedmiotem zabrawszy pierwszy głos Radca Szukiewicz wykazał sprzeczność, jaka zachodzi między postanowieniem cesarskiem, według którego wyższa szkoła realna założoną być ma z funduszów państwa, a rozporządzeniem ministeryalnem, które cały niemal ciężar założenia i utrzymania szkoły wyższej realnej nakłada na miasto. Rząd wystąpił z tem żądaniem do Rady miejskiej w sposób: *la bourse on la vie!* Były wydział miejski przeznaczył 525 zł., należy przeto, kiedy się zobowiązanie to zmienia, wliczyć tę kwotę w owe proponowane 4,000 zł. Zastrzeżenie co do rozwinięcia Instytutu technicznego jest słuszne, Radca Szukiewicz życzy sobie jednak, aby do wniosku tego przyłączyć całą uchwałę dawniejszą co do reorganizacyi tego instytutu uchwalonego.

Prezydent miasta oświadczył, iż w tym właśnie duchu uzasadnić zamyślał wniosek drugi.

Radca Wencel zapytuje sprawozdawcę, jakiej normy trzymała się sekcya szkolna wyznaczając 4000 zł. subwencyi rocznie, dlaczego nie mniej lub więcej?

Radca Dr Koczyński domaga się aby w wniosku sekcyi szkolnej, wyraźnie wypowiedziano, iż gmina krakowska tylko tak długo dawać będzie subwencyę, dopóki w szkole realnej założyć się mającej, językiem wykładowym będzie język polski. Jakkolwiek mówca nie przedstawia sobie tak smutnej przyszłości, iżby język polski znów został wyrugowanym, doświadczenie atoli z przeszłości nakazuje tę ostrożność, miało to już bowiem kilka razy miejsce; mówca przypomina patent okupacyjny z 1847 r.

Sprawozdawca Radca Muczkowski odpowiedział p. Wenclowi, iż obrachowano w przybliżeniu budżet utrzymania szkoły realnej na miasto przypadający na 14,000 zł. rocznie, sekcya przeto chciała przynajmniej 4,000 zł. przyjść w pomoc, zwłaszcza, że na większy wydatek w obec projektowanego założenia gimnazyum żeńskiego w Krakowie, fundusz miejski nie pozwala.

Radca Dr Warszauer podniósł jeszcze raz przemówienie Radcy Szukiewicza wykazujące sprzeczność między postanowieniem cesarskiem, a rozporządzeniem ministeryalnem, i pragnie, aby całą tę sprawę odesłać do ministerstwa, rozstrzygającą bowiem powinna być wola cesarska, a nie rozporządzenie ministeryalne wręcz jéj się sprzeciwiające.

Radca Dr Oettinger podnosi, że sprawy tak ważne, jak sprawy wychowania, załatwiane zawsze być muszą naglące, dla tego życzy sobie, aby ubolewanie nad tem wyrazić w przedstawieniu do ministerstwa. Prezydent miasta obiecał to uczynić.

W końcu sprawozdawca Radca Muczkowski odpowiedział jeszcze p. Szukiewiczowi, że zachodzącą sprzeczność między reskryptem cesarskim, a rozporządzeniem ministeryalnem, tylko oryginał pisma odręcznego rozstrzygnąćby mógł, przypuszczać jednak wypada, że minister nie posunąłby się do tego, aby działał wbrew woli Najwyższej. Na wniosek Dra Koczyńskiego zgodził się nadmieniając, że sekcya takowy we wniosku swym już zamieściła.

Podczas głosowania przyjęto wnioski sekcyi szkolnej bez zmiany, z dodatkiem tylko wniesionym przez Dra Koczyńskiego.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek naglący Dra Majera:

Zważywszy, że stosownie do zasiągniętej wiadomości od dyrekcyi seminaryum żeńskiego i pana inspektora szkół miejskich około 300 dziewcząt nie może w tym roku znaleźć pomieszczenia w szkołach.

zważywszy, że zaradzenie temu jest obowiązkiem gminy;

zważywszy, ze zamierzone zaprowadzenie szkoły żeńskiej wyższej o tyle potrzebie tej zaradzić może, o ile chodzi tu głównie o naukę początkową;

Rada miejska uchwali:

1) Wzywa się sekcyę szkolną, ażeby porozumiawszy się z Radą szkolną miejską urządziła niezwłocznie bądź tymczasową szkołę początkową żeńską, bądź kursa spółrzędne obok jednej ze szkół istniejących, bądź w inny sposób potrzebie powyższej zaradziła tymczasowo;

2) upoważnia się sekcyą do asygnowania w tym celu z kasy miejskiej wydatków nie mogących przechodzić 1000 zł. na przeciąg jednego półrocza.

3) W ciągu półrocza sekcya przedstawi Radzie miejskiej wniosek do uchwały, mocą którego powyższe tymczasowe zarządzenia zastąpioneby zostały urządzeniem stałem.

Wniosek ten przyjęto z tą atoli zmianą, że postanowiono założyć szkołę żeńską 3-klasową i przeznaczyć rocznie na jej utrzymanie 2424 zł. Sprawozdawca tego przedmiotu radca Aleksandrowicz ciekawy w przemówieniu swem podał wykaz statystyczny uczęszczających do szkół krakowskich dziewcząt w ostatnich trzech latach. Wykaz ten jest następujący:

W roku....	1869/70	1870/71	1871/72
W szkole św. Jana....	373	385	183
„ „ Andrzeja.	358	365	385
„ „ Tomasza..	196	200	226
„ „ Katarzyny.	82	90	104
„ na Kleparzu.	49	60	74
„ „ Piasku...	93	107	122
„ ewangielickiej...	18	20	25
„ Tow. dobroczyn..	9	10	12
„ Szarytek na Klep.	84	102	150
„ PP. Wizytek....	20	23	29
W 9ciu pensyonatach...	207	210	235
W szkole ćwiczeń semin.	.	.	80
Razem...	1489	1572	1625

To zestawienie z trzech lat dowodzi, że w mieście naszem z roku na rok znacznie przybywa dziewcząt potrzebujących szkół, a w tym roku tem bardziej, że szkoła Sw. Jana zamieniwszy się w prywatną, w miejsce 385 uczennic, tylko 183 na ten rok szkolny przyjęła; 202 dziewcząt zostało pozbawionych sposobności uczenia się. Tej to potrzebie zapobiegając chciał jeszcze przed dwoma tygodniami radca Dr Majer uczynić wniosek naglący, z powodu jednak nie kompletu nie mógł tego wykonać. Po dwóch tygodniach, gdy potrzeba się coraz więcej czuć dawała, Rada zmuszoną była wniosek ten na korzyść samejże rzeczy zmodyfikować.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierało głos kilku radców, a mianowicie radca Rzewuski podniósł bardzo ważną okoliczność książek szkolnych t. j., aby zaprowadzono książki co do ceny przystępne dla uczennic, gdyż teraz zaprowadzono książki bardzo drogie. Radca Dr Brzeziński ubolewał nad „masakrą“, jakiej doznaje język polski w książkach szkolnych i pragnie, aby koniecznie na to uważano przy układaniu i polecaniu tychże książek. Popierali obudwu radcy Dr Warschauer i Dr Oettinger, który oświadczył, że w Tow. naukowem wysadzono już osobną komisyą, która badać ma pod każdym względem książki szkolne i uwagi swoje przedkładać Radzie szkolnej krajowej.

Załatwiwszy w ten sposób przedmioty, dla których odbyło się dzisiejsze posiedzenie, rozpoczęto obrady nad przedmiotami zaległemi jeszcze od 7go września.

Najprzód uchwalono przeznaczoną w tegorocznym budżecie na budowę łazienek kwotę 5.000 zł. przeznaczyć na nieprzewidziane wydatki.

Dalej Radca Friedlein przedłożył do przyjęcia wniosek sekcyi ekonomicznej, aby Rada miejska przyjęła do wiadomości sprawozdanie tejże sekcyi o stanie inwentarza narzędzi ogniowych i aby zatwierdziła wydatek w sumie 1550 zł. na zakupienie dwóch sikawek przez sekcyę uczyniony. Sprawa ta długą i żywą wywołała dyskusyę. Sprawozdawca bowiem przedstawił inwentarz narzędzi ogniowych w tak opłakanym stanie, że gdyby nieszczęściem pożar wybuchnął w Krakowie to niebyłoby go czem gasić. Sekcya sprawdziwszy ten stan rzeczy zapobiegła złemu i zakupiła bez poprzedniego przyzwolenia Rady dwie sikawki; z dawnych bowiem sikawek znaleziono trzy złożone na składzie w dawnym kościele św. Scholastyki, przykryte rozmaitemi rupieciami, zardzewiałe i zupełnie nie do użytku. Wina podobnego niedbalstwa spada oczywiście na urzędnika, pod którego opieką rzeczy te zostawały. Sekcya uchwaliła wezwać Prezydenta, aby pociągnął winnego do odpowiedzialności. Prezydent przyrzekł to zrobić i o rezultacie śledztwa zawiadomić Radę.

Radca Szukiewicz przypominając pożar roku 1850, w obec takiego stanu rzeczy żąda surowego ukarania tych, na których cięży wina i aby jak najrychléj wygotowano inwentarz narzędzi ogniowych, a zarazem aby jak najrychléj przedłożono Radzie formalny projekt urządzenia straży ogniowéj. Ze sprawozdania bowiem pokazuje się, że mamy dwie straże, mamy chełmy nawet dla jednéj, ale gdyby wybuchnął pożar, niebyłoby się czém ratować.

W podobnym duchu przemawiał Radca Warszauer, który dla tego tylko nie przemawia za najsurowszem ukaraniem urzędnika, ponieważ sprawozdawca zapewnia, iż się to więcéj nie stanie.

W sprawie téj zabierali jeszcze głos Radca Fink i Radca John, który był zdania, że sikawki nie tyle są potrzebne ile woda, o nią więc pierwéj postarać się trzeba.

Podczas głosowania przyjęto wniosek sekcyi ekonomicznéj.

Wkońcu przyjęto jeszcze wniosek tejże sekcyi, aby *a*) oświetlanie przedmieść naftą prowadzić od 1go stycznia 1872 r. w drodze własnéj administracyi; *b*) polecić magistratowi ułożenie projektu do etatu wydatków na ten cel w r. 1872 potrzebnych; *c*) upoważnić magistrat do ogłoszenia licytacyi na dostawę nafty do oświetlenia potrzebnéj w ilości przez wydział rachunkowy oznaczonéj. Sprawozdawcą tego przedmiotu był referendarz magistratu p. Uszewski.

Z powodu spóźnionej pory rozpoczęto posiedzenie tajne, na którego porządku dziennym było: mianowanie trzech lekarzy obwodowych miejskich.

Prezydent Dietl odstąpiwszy krzesła wiceprezydentowi Szlachtowskiemu zdawał sprawę w tym przedmiocie i wyraził opinię o kandydatach, których było początkowo 18, z tych dwaj cofnęli się; poczem przystąpiono do głosowania. Dr Rybczyński otrzymał 30 głosów, Dr Buszek 28, na trzeciego kandydata rozstrzeliły się głosy, tak iż musiano przystąpić do nowego głosowania; ponieważ jednak w drugiem głosowaniu największą liczbę głosów otrzymali: Dr Schlesinger i Dr Frömrich, przeto odbyto jeszcze ściślejszy między nimi wybór. Wtedy Dr Frömrich otrzymał 28 głosów. Prezydent obwieścił wybór Drów Rybczyńskiego, Buszka i Frömricha na lekarzy miejskich, który to urząd obejmą mianowani z dniem 1 listopada b. r.

NPan polecił wyrazić radcy sądu wyższego we Lwowie Józefowi Freyowi swe zadowolenie z jego długoletniej, wiernéj i skutecznéj pracy, a to z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku.

Namiestnik mianował ukończonego słuchacza praw Jana Łotockiego adjunktem konceptowym przy dyrekcyi policyi we Lwowie.

Wspomniano wczoraj w przeglądzie politycznym naszego dziennika zasady w komisyi propinacyjnej sejmu przyjęte i kołu poselskiemu przedłożone, są następujące:

1) Propinacyjne prawo wyrobu i wyszynku trunków ma być wywłaszczone w drodze wykupna.

2) Po wywłaszczeniu tj. od chwili, w której na rzecz wywłaszczonych zacznie biedz renta od kapitału wnagrodzenia im przyznanego, staje się wyrób trunków propinacyjnych przedmiotem wolnego przemysłu.

---

choć z mylnego pojęcia i ocenienia sztuki pochodzi! Tymczasem tak nie jest.., cała glorifikacya taka, to gimnastyka frazeologiczna, uganianie się za czterma wiatrami bombastu, koncert „na brzęczącej miedzi i na brzmiącym cymbale....“

Pierwszy przykład takiej entuzyastycznej manii dała Warszawa, ale tam jest ona do wytłumaczenia i do przebaczenia. Teatr jest tam po dziennikarstwie jedyną publiczną instytucyą, w której manifestować się może poniekąd ruch umysłowy polski. Wśród tak wyjątkowej sytuacyi łatwo usprawiedliwić przesadę. Płynie ona z serdecznego szlachetnego źródła, i szukać w niej należy czego innego, niż płaskiej i śmiesznej teatromanii. My tymczasem naśladujemy Warszawę.

Incidit in Scyllam, qui vult vitare Charybdim. Chciałem się tylko usprawiedliwić, dla czego rzadko wspominam o teatrze, a tymczasem cały tygodnik o nim napisałem. Może i dobrze się stało, bo inaczej byłby kłopot o temat, którego w tym tygodniu nie dostarczyło nasze lwowskie życie. Musiałbym był chyba pisać o debacie ptaszej w sejmie i tym sposobem włazić w drogę wszystkim humorystom lwowskim, głodnym tematu do swych konceptów. Wspominając o hymorystach, wspomnieć muszę także o kalendarzu *Chochlika*, który się w ostatnich dniach pojawił. Nie dorównał on wcale swym poprzednikom z lat przeszłych, a osobliwie owemu z roku 1869. Dowcipu w nim dość szczupło, a i ten obraca się w bardzo ograniczonem kółku.

DEL...

Do Redakcyi.

Autor artykułu „Inteligencya i Składki“, to fotograf, wierne odbicie z naszych pasożytów towarzyskich zdejmujący. Wszystko to smutne a prawdziwe. Czy zdołał autor przedmiot wyczerpnąć? To niepodobna. Gatunki bowiem tych akcyonaryuszów bez akcyj żądających dywidendy, tych propagatorów towarzystw wzajemnej pomocy, gdzie jedni dają, a drudzy biorą, mnożą się bez liku. Lecz czemu? Oto dla braku ogólnego jednej publicznej zalety, koniecznej w każdem towarzystwie na zasadach wolności ukonstytuowanem, dla braku odwagi cywilnej. Tak jesteśmy zafukani, tak boimy się dostać do jakiej kroniki dziennikarskiej, by już nie mówię do jakiego pisemka humorystycznego; że jeżeli Pan Jowialski żonie swej, nieposiadając się z radości, mówił: „będę drukowanym“, to dziś odwrotnie każdy powiada: muszę to zrobić, muszę temu uledz, bobym był drukowanym. Przecież gimnazyasta jeden groził swemu profesorowi, że jeżeli mu nie da dobrej klasyfikacyi, to go w gazecie opisze! Brak odwagi cywilnej, to nasza dawna a coraz niebezpieczniejsza chroba. Jeszcze Trentowski przybyły do Poznania z porady przyjaciela swego Dra Marcinkowskiego, by się tam starać o profesurę, zauważył, że w każdem liczniejszem zebraniu pojedyncze osoby biorąc go do nyży od okna na prywatną rozmowę, po kolei wszystkie przyznawały mu słuszność, i potępiały ówczesną centralizacyę towarzystwa demokratycznego, swych osławionych Daraszów i Alcyatów; a te same znowu w ogólnej rozmowie wyznawały najskrajniejsze opinie. Czyż skutki tak straszne działania wspomnianego towarzystwa byłyby mogły nastąpić, gdyby kraj był miał odwagę ze wzgardą odepchnąć od siebie wysłańców pracujących nad sprowadzeniem nieszczęścia? To samo powtórzyło się w Królestwie w r. 1862. Kraj cały był białym. Towarzystwo rolnicze było jego najwierniejszem odbiciem, a dyrekcya prawdziwym organem ogółu. Każdy uważał wywołanie powstania za zamach na pomyślność kraju obecną i przyszłą, i przewidywał straszną klęskę. Tymczasem komitet czerwony nie pytając się o skutki szalonego swego przedsięwzięcia, zdążał wprost do wywołania ruchu zbrojnego. Dyrekcya miasto wystąpić z komitetem do walki, zrobiła z nim fuzyę. Słusznie o niej choć może trywialnie ktoś powiedział: „fuzya strzeli w samo serce Polski.“ A u nas w Galicyi cóż widzimy? Oto korzenie się przed opinią. Lecz, gdy tych opinij kilka — to co? wtedy widzimy korzenie się przed wszystkiem i razem opiniami. To tylko u nas się zdarza, że tenże sam jednym tchem woła: *Eviva il Papa rè! eviva Vittore Emanule! la unita Italia! eviva Garibaldi!* I jeszcze dowiedzie, że ma racyę. Boć on katolik, i przeciw katolicyzmowi występować nie myśli. On życzy sobie uorganizowania świata według narodowości, więc i włoską z serca uznaje, — a gdy od stu lat hasłem naszem powstanie, to czci i uwielbia tak tęgiego powstańca jak Garibaldi. Lecz w serce zajrzyj temu statyście a ujrzysz, że to strach; obawa narażenia się jednym lub drugim tak sprytnie nim kieruje. Dla tego to znajomy mi pewien Sanoczanin przyznał się, że nie ma wyobrażenia o zamiarach ministerstwa hr. Potockiego, bo tylko *Kraj* czytuje, a przecież sądu tego pisma za swój przyjąć nie może. Na zapytanie zaś, dla czego nie trzyma innej gazety, wyznającej zasady zgodniejsze z jego przekonaniami, dobrodusznie mi odrzekł: „nie mogę, bo tam w mojej okolicy wszyscy *Kraj* trzymają, to się odłączać nie wypada.“ Wybory na sejm. Trzeba dwóch obrać kandydatów. Ci sami wyborcy dają głosy na p. A. i pana B. Zkąd to pochodzi, gdy jeden z nich arystokrata, szwarcgelber, ultramontanin, i Bóg wie co jeszcze, a drugi centrał, demagog, bezwyznaniowy i znowu Bóg wie co jeszcze; oto ztąd, że jeden i drugi śmiało z góry powiedział, że jest „koniecznym“ i że spodziewa się po patryotyzmie wyborców, że mu dadzą swe głosy. I cóż tu zrobić; oświadczyć się głośno za jednym a przeciw drugiemu? To już lepiej dać głosy obu, a będzie podwójny dowód patryotyzmu. Jeden tylko W. S., co w przedwyborczem zebraniu odważył się tę smutną prawdę powiedzieć: „chcecie, by wasz poseł popierał rezolucyę, a któż ją z was czytał?“ Zkądże więc się wzięło to ich żądanie, — oto poprostu, stosowali się do opinii; to im było dosyć, na cóż jeszcze mieli rezolucyę czytać? Wystarcza u nas z niezapomnianym komikiem Żółkowskim zawołać: Ojczyzny, blizny; Polacy, rodacy; męztwo, zwycięstwo — a grzmiące pozyska się brawo, i już nikt nie ośmieli się spytać, czy wniosek nie jest bezsensem, teoryą szkodliwą, marnowaniem grosza publicznego, lub coś podobnego. Nie jeden sobie to pomyśli, lecz rzecze: jakże występować przeciw sprawie narodowej? Niby to takie naleciałości ze świętemi interesami kraju mogą mieć styczność najmniejszą!

Brak ten odwagi tem niebezpieczniejszy, że jest mała ale ruchawa koteryjka, która dobrze to usposobienie wyzyskiwać umie, i dla tego ciągłego teroryzmu używa. Wpływ jej już bardzo widoczny. W pewnych sferach „gotowość do czynu“ tak wielka, że znajdziesz zawsze amatorów do bicia Jezuitów za 20 kr., żydów zaś nawet darmo, bo się przytem jeszcze może da i obłowić. Iluminować, gasić światła! Szyby wytłuc! Któż dzisiaj zrana zgadnie, co wieczór może nastąpić? Podobni jesteśmy do Paryża, co rewolucye robił każdy raz, gdy mu uliczniki kazały! Powiedział ktoś, że jeżeli Polacy byli dawniej niezgodni, to teraz tak się z tej wady poprawili, iż nie ma głupstwa, któregoby w imię solidarności nie zrobili. Otóż z tej owczej solidarności należałoby nam się otrząść, mieć odwagę własnego zdania, a cudzą wolność uszanować; bo tam, gdzie na seryo chodzi o nasz kraj i narodowość, wszyscy pójdziemy solidarnie bez przymusu i bez kierunku od uliczników pochodzącego.

Kraków d. 26 września.

X.

3) Wywłaszczone propinacyjne prawo wyszynku będzie własnością funduszu propinacyjnego, aż do zupełnego umorzenia kapitału wywłaszczonym na wynagrodzenie przyznanego.

4) Po tem umorzeniu będzie wyszynk trunków propinacyjnych przedmiotem przemysłu koncesyonowanego.

5) Dotychczasowi właściciele prawa propinacyi, otrzymają tytułem wynagrodzenia kapitał w obligach propinacyjnych sześcio-procentowych, równający się trzynastorazowemu czystemu dochodowi z propinacyjnego prawa wyszynku, obliczonemu z przecięcia lat sześciu od 1866 do 1871 r. włącznie.

Za podstawę do obliczenia tego dochodu będzie przyjęty dochód, który służył do wymiaru podatku od tego prawa.

Od tego dochodu będzie potrącony podatek z dodatkiem krajowym i indemnizacyjnym.

Komisya do wyśledzenia dochodu postanowiona, może wyjątkowo, gdy się przekona, że dochód, który służył za podstawę do wymiaru podatku z rzeczywistym się nie zgadza, cyfrę takowego zmienić.

6) Kraj gwarantuje zapłatę kuponów od obligów propinacyjnych i amortyzacyę tychże obligów.

7) Ustawa ta nie narusza opłat pobieranych w miastach na rzecz gminy miejskiej, z tytułu prawa propinacyi, od wyrobu i wprowadzenia trunków, od konsensów na wyszyki, i od zezwoleń na zakładanie fabryk wyrabiających trunki.

Jednakże od chwili, gdy ta ustawa stanie się obowiązującą, opłaty rzeczone nie będą już pobierane z tytułu prawa propinacyi; lecz jako opłaty konsumcyjne lub za dozór policyjny.

8) Gminy miejskie, którym służy propinacyjne wyłączne prawo wyszynku w ich własnym obrębie i faktycznie było wykonywane, mogą być wynagrodzone za to prawo przez udzielenie im prawa pobierania w ich obrębie odpowiednich opłat konsumcyjnych od wyrobu, przywozu lub wyszynku trunków.

Gminy miejskie, które mają być wynagrodzone prawem pobierania takich opłat, wymiar i sposób pobierania takowych, niemniej inne odnośne przepisy oznaczone będą osobnemi ustawami.

Wiedeń 28 września. Zdaje się, że aż do uchwalenia adresu przez sejm czeski dzieło ugodowe nie postąpi dalej. W adresie tym bowiem wypowiedzą Czesi ostatecznie i formalnie swoje żądania, od których dopiero zależeć będzie cała następna akcya. Dotychczas wiadomo, że wydział z trzydziestu przyjął ustawę narodowościową z bardzo małemi zmianami; w ogóle przyjąć miał wszystkie wnioski podkomitetu co do kwestyj prawno-politycznych. Sprawozdawcami trzech podkomitetów wybrani hr. Henryk Clam-Martinitz, Dr. Rieger i Zeithammer.

Wszystkie inne sejmy poświęcają się wyłącznie załatwieniu spraw krajowych, odnoszących się po większej części do kwestyj szkolnych, humanitarnych lub skarbowych. Jestto czynność sejmu może najmniej zajmująca, ale bądź co bądź najpożyteczniejsza. Wspomnieć nam tylko wypada osobno sejm górno-austryacki, w którym Niemcy wczoraj zrobili zmowę nową, ponieważ im się pierwsza nie udała. Szesnastu jak wiadomo posłów niemieckich wystąpiło z sejmu górno-austryackiego, usprawiedliwiając krok swój nieobecnością posłów z Izby handlowej w Linzu. Skoro ci przybyli, powrócili z nimi także posłowie niemieccy, ale natychmiast uczynili wniosek, aby sejm wszystkie uchwały jakie powziął od 14 września przedłożył jeszcze raz do konstytucyjnego traktowania. Wiadomo bowiem, że uważali oni z powodu nieobecności trzech posłów z Izby handlowej sejm górno-austryacki za nielegalny. Oczywiście marszałek nie był w prawie pozwolenia na coś podobnego i odwołując się na przepisy ordynacyi krajowej i regulaminu, odmówił głosu dep. Wieserowi. Wtedy Niemcy demonstracyjnie i wśród okrzyków galeryi opuścili salę sejmową. Po ich wyjściu i opróżnieniu galeryi rozpoczęto dalej obrady.

Francya.

W d. 23 września stawiło się przed 4ym sądem wojennym w Wersalu 15 obwinionych uliczników paryskich w wieku od 11 do 16 lat, aby odpowiadać na zaskarżenie zbrojnego występowania przeciw rządowi. Brali oni udział w walce ulicznej w Paryżu, z wyjątkiem jednego z pomiędzy nich 11-letniego Leberg, który za słaby, aby nosić broń, wyznał, że używał broni po za barykadami przeciw wojsku wersalskiemu. Pomiędzy strasznemi potwornościami, jakich się dowódzcy Komuny w ostatnich, pełnych rozpaczy dniach swego teroryzmu dopuszczali, mało która zasługuje na surowsze potępienie, nad tę, że pod nazwą: „pupilów Komuny“ zwerbowali bandę zdemoralizowanych, i srogim niedostatkiem dręczonych uliczników, aby ich naprzód do stawiania barykad a potem do ich obrony używać. Otrzymywali oni 15 sous dziennego żołdu, i całe ich uzbrojenie składało się z karabina zwanego *à la tabatière* z odpowiednią ilością nabojów. Śledztwo sądowe odkryło nader smutny, przerażający obraz stosunków paryzkich. Dwóch lub trzech najmłodszych płakało, reszta zdawała się nie pojmować poważnej cechy zarzucanych im czynów. Zresztą powierzchowność ich była dość schludna, wszyscy mieli na sobie niebieskie bluzy i kepi wojskowe. Z śledztwa pojedynczych młodzieńczych zbrodniarzy wynika, że największa część ich ani czytać ani pisać nie umie. Wszyscy, jak mówią, zmuszeni głodem i nędzą przystąpili do Komuny. Uciekli oni albo oddawna z pod nadzoru rodziców, albo co gorsza, przez tychże pozostawieni zostali własnemu losowi. Nie wszyscy nawet rodzice lub opiekunowie stawili się na rozesłane do nich wezwania przed sądem, a niektórzy z nich wzbraniali się przyjąć ich napowrót na wyraźne zażądanie sądu. Pewna matka, wdowa Roland, oświadczyła wprost: że 16-letni syn jej od 5go swego roku jest łotrem, który nieraz kradzieży się dopuszczał. Widzę, dodała, w końcu swych zeznań, że już nic dla niego uczynić nie mogę, i proszę sądu, aby mnie od niego oswobodził.“ Komisarz rządowy rozwodził się z najcięższemi zarzutami przeciw nędznikom, którzy utworzyli „pupilów Komuny,“ i owe nieszczęśliwe istoty doprowadzali do tego, czem są dzisiaj. Do niektórych, chce on, aby sąd zastosował niepoczytalność, lecz na innych, którzy, jak zostało udowodnionem, do wojska rządowego strzelali, musi sąd według ustawy wymierzyć karę. Dla wszystkich oskarżonych był jeden tylko obrońca adwokat Hausmann, który się z zadania swego z wielkim taktem wywiązał. „Kuszący mają tu winę na sobie, rzekł on, a nie skuszeni, i jakże można które z tych dzieci skazywać, kiedy wielu członków Komuny pozostało niewykrytych lub otrzymało uwolnienie. Sąd uznał 15 owych oskarżonych winnymi, lecz zarazem uwzględnił ich niepoczytalność, i zarazem zarządził, aby ci, o których się rodziny upomną, byli mu oddani, inni pomieszczeni będą do skończonego 21 roku w domu poprawy. Wszyscy słuchali wyroku zadowoleni lecz bez oznak głębszego wewnętrznego wrażenia. Z 15 „pupilów“ tylko o 5ciu upomniały się rodziny; inni, między którymi dwóch chłopców, jeden 12to drugi 14-letni, pójdą do domu poprawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. Dziś obchodzone jest w Galicyi święto patrona Ś. Michała. Kraków z swoim dawnym okręgiem, to jest powiatami Krakowskim i Chrzanowskim, obchodzi natomiast jako dzień patrona, święto Ś. Stanisława; Kraków należał bowiem do archidyecezyi warszawskiej.

— Hr. Przezdziecki w podróży swojej po Wielkopolsce pomnożył znacznie materyał do Vgo tomu dzieła swego „Jagiellonki“, odpisami ze zbiorów w Kórniku i w Rogalinie. W Kórniku znalazł oryginalne listy księżnej Beaty Ostrogskiej i Górki.

— Książę Władysław Czartoryski ofiarował blisko dwieście zabytków starożytnych dla gabinetu archeologicznego przy uniwersytecie Jagiellońskim. Wysłane one już zostały z Paryża i Sieniawy. Także zasilił ks. Czartoryski niektóremi zabytkami muzeum w Raperswyl.

— Prof. Dr Łepkowski otrzymał zaproszenie na zjazd archeologów w Bononii.

— Towarzystwo „Muzy“ rozpoczyna d. 1 października nowy kurs muzyczny, w ciągu którego udzielana będzie nauka śpiewu solowego męskiego i żeńskiego przez dwóch nauczycieli, fortepianu przez pięciu nauczycieli, skrzypców, wiolonczelli, kontrabasu, fletu i różnych instrumentów dętych, nadto wykład harmonii oraz nauka deklamacyi tak potrzebna dla śpiewu. Oprócz nauki na pojedynczych instrumentach, zaprowadzone będą w Towarzystwie próby zbiorowe orkiestrowe. Towarzystwo rzeczone stara się zapobiedz brakowi szkoły konserwatorium i rozpowszechnić zamiłowanie i znajomość muzyki w mieście naszem, a przeto zasługuje na poparcie.

— P. Józef Rychter artysta dramatyczny teatrów warszawskich, wystąpi jutro w 5 aktowej komedyi Moliera: *Skąpiec*, przekładu p. J. Narzymskiego, w roli Harpagona. Wzmianka ta zdaniem naszem dostateczną jest zachętą dla publiczności do licznego zgromadzenia się w teatrze, aby mieć sposobność ujrzeć w tak wdzięczej roli grę znakomitego artysty. P. Rychter w powrocie swym do Warszawy zatrzyma się tu jakiś czas i ma w kilku rolach wystąpić, co przyczyni się niezawodnie do ożywienia repertoaru, przedstawień i chęci uczęszczania do teatru.

— P. Ferdynand Zoppot, adjunkt sądowy w Nowym Targu, przesłał na ręce nasze dla Muzeum Archeologicznego pięć srebrnych monet, które przed dwoma tygodniami chłopi z Frydmana o dwie mil od Nowego Targu na węgierskiej stronie wyorali. Pieniądze te z czasów Karola VI, przesłaliśmy prof. Łepkowskiemu.

— We środę skradziono w mieszkaniu p. A. C. 8 łyżek srebrnych z głoskami A. C, jedną łyżkę dziecinną i 8 widelców z chińskiego srebra.

— W Magistracie znajdują się dwie żrebki jednoroczne, jedna kara, druga gniada, które przyplątały się do wozu pocztowego jadącego onegdaj z Mogilan do Krakowa.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Rawskiej z gmin wiejskich, odbędzie się d. 20 października; wybór jednego członka Rady powiatowej Kamionkowskiej z większej własności naznaczony został na d. 20 października z powodu nieprzyjścia go do skutku d. 19 września.

— Do Rady powiatowej Mościskiej wybrany został z miast d. 18 b. m. X. Ignacy Witoszyński gr. kat. proboszcz w Hussakowicach. Do Rady powiatowej Brzeskiej wybrany został d. 25 b. m. z większej posiadłości p. Edward Homolacz właściciel Gnojnika. Do Rady powiatowej Jarosławskiej wybrany został z miasta Jarosławia p. Dominik Bakałarz miejscowy rzeźnik.

— *Dziennik Polski* zamieszcza dopiero dziś wyrok prawomocny sądu drukowego z d. 9 marca r. 1870 w procesie wytoczonym mu przez p. Dobrzańskiego redaktora *Gazety Narodowej* o obrazę honoru, a to z powodu artykułu ogłoszonego w pomienionym dzienniku z d. 10 grudnia 1869. Wyrok ten opiewa, że pp. Henryk Rewakowicz, jako redaktor odpowiedzialny, i Jan Lam, współpracownik tego dziennika, skazani zostają na dwa tygodnie aresztu, koszta procesu i ogłoszenie wyroku.

— Młodzież polska kształcąca się w wyższych zakładach naukowych we Francyi, nadesłała na ręce nasze zawiadomienie, że się związała w stowarzyszenie około 60 uczniów liczące, a to dla ułatwienia pobierania nauk po specyalnych zakładach naukowych tych kolegów swoich, którzy nie posiadają dostatecznych funduszów. Zawiadomienie to jest podpisane przez pp. Ignacego Wyszomirskiego st. med., Gustawa Majzla ucz. szk. dróg i mostów, Eugeniusza Salutryńskiego st. med., Teofila Chudzińskiego st. med. i M. Hertla ucz. szk. dróg i mostów.

— We wtorek zdarzył się we Lwowie w cytadelli przypadek, który w różnych wojskach nieraz się już powtarzał, iż żołnierz zastrzeli instruktora, gdy strzelba jego zamiast ślepym, ostrym nabita jest ładunkiem. Kapral Rudkiewicz ucząc strzelać żołnierzy, stawał naprzeciw nich i kazał mierzyć do siebie w oko, aby swojem okiem mógł rozpoznawać, czy rura karabina jest w należytym wymierzona kierunku. Jedna broń ostro nabita położyła go trupem: kula przeszła przez głowę i przebiła drzwi, przed któremi stał.

— Drukarnia rządowa we Lwowie sprzedaną będzie wraz z domem, w którym się mieści, drogą ofert więcej dającemu.

— W całej monarchii austryackiej zwiększyła się znacznie w r. 1870 rozsyłka dzienników w porównaniu z r. 1869. Wojna francuska wiele zapewne na to powiększenie wpłynęła. Przeciwnie w Galicyi liczba egzemplarzy gazet pocztą rozsyłanych znacznie zmalała. W całej monarchii austryacko-węgierskiej rozesłano w r. 1869 egzemplarzy 52.650,053, a w 1870 r. 60.950,322. W samym Wiedniu powiększyła się przesyłka o 6 milionów, a w Węgrzech o 2 miliony, i doszła w Wiedniu do 26.890,000 a w Węgrzech na 15.554,878, w Czechach z 7 na 8½ milionów; w Galicyi zaś i Bukowinie wynosiła w r. 1869 liczba egzemplarzy 5.174,777, a w r. 1870 tylko 4.316,597. W tej liczbie mieszczą się zarówno te gazety, które wychodzą w Galicyi jak i te, które z innych prowincyj lub z zagranicy są wysyłane.

— Nr 325 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego (ciąg dalszy); — „Wanda“ przez R. (z ryciną); — „Listy“ J. I. Kraszewskiego (dok.); — „Sedan“ przez R. (z ryciną) z obrazu Bajarda; — „Włochy“ przez Marka Mounier (ciąg dalszy); — „Lis i gęsi“ (z ryciną); — „Przegląd teatralny“ przez F. H. Lewestama; — „Ludzie z r. 1851“ podał Maks. Gl. (c. d.); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki“; — „Przegląd polityczny“; — „Od Redakcyi“.

— Cesarz Jmć Austryacki przesłał dar 100,000 franków na odbudowanie spalonego muzeum lotaryńskiego w Nancy.

— Drukarnia, księgarnia i odlewarnia czcionek Bogumiła Haasego w Pradze, wraz z nakładem dziennika *Bohemia*, przeszły temi dniami w ręce spółki wraz z budynkiem, w którym się mieszczą, łącznie za 1.220,000 zlr.

— D. 26 b. m. nawiedziła Tryest taka ulewa i zarazem przypływ morza, że wybrzeża zostały zalane a woda doszła aż na plac teatralny, deszcz zaś przedarł się do budynku wystawy a osobliwie uszkodził dział sztuk pięknych, w skutku czego musiano na prędce sprzątać obrazy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 29 września przed południem pogoda, po południu obfity deszcz; termometr od 4°.6 doszedł do 12°.0 R. Barometr idzie w górę; dnia 29 września godzinie 6ej rano stan jego był 327.40, termometru + 7°.2 R.

— W sobotę dnia 30 września, Sgo Hieronima doktora wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W zakładzie kontumacyjnym w Nowosielicach ustał księgosusz, a zarządzono tymczasowo 20 dniową obserwacyę dla bydła rogatego przypędzonego do tego zakładu.

Adżio na kolejach żelaznych.

Od d. 1 października ustanowiony jest dodatek na adżio od opłat na kolejach żelaznych po 17½ %. Oprócz uwolnień już istniejących, adżio nie będzie liczone od pakunku osób jadących trzecią klasą, dalej od przesyłki kamienia brukowego i budowlanego, budulcu, drzewa fabrycznego i szczepów, jęczmienia, owsa, orkiszu, hreczki, prosa, kukurudzy, żyta, pszenicy, ziarn strączkowych, ziemniaków, mąki, węgla kopalnego, surowca, soli, piasku, żwiru, żużlu, torfu i cegły; dalej odpuszczone są opłaty manipulacyjne od artykułów uwolnionych od adżio, a na kolei czerniowieckiej przy należytości taryfy N. 10 za przedmioty wystawy.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go września.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. J. Pongracy właś. dóbr z Węgier, A. Ziemicki z Belgii, Bolesław Kapliński z Galicyi, Dr Zygmunt Gebhard z Wiednia, Henryk Cywiński z Kongresówki.

HOTEL POD ROŻĄ: A. Bronikowski właśc. dóbr z Kongresówki, Juliusz Miliewski wł. dóbr z Wiednia, W. Bruner właściciel dóbr z Pieniak, Adolf Wet inżynier z Poznania, Jadwiga Straszewska wł. dóbr z Galicyi, Anastazya Sapalska wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Stehr z Zakopanego, A. Otowski właś. dóbr z Galicyi, hr. Zygmunt Czarnecki właśc. dóbr z Poznania, Onufry Gąbrowicz właś. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 28 września.

Licytacye: D. 24 paźdz. w sądzie obw. rzeszowskim przymusowa sprzedaż realn. N. 102 w Rzeszowie.— Dnia 3 paźdz. licytacya przez oferty w dyrekcyi fabryki tytoniu w Koszycach celem zabezpieczenia przywozu tytoniu z Winnik a papieru z Czerlan do Koszyc.— D. 23 paźdz. w powiecie dyrekcyi skarbu w Tarnopolu licytacya w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w Chorostkowie.— D. 23 listopada w sądzie del. m. we Lwowie przymusowa sprzedaż realn. N. 27 w Basiówce. — D. 23 listopada w sądzie del. m. we Lwowie przymusowa sprzedaż 3/4 realn. N. 36 w Wielce grządzielskiej.

Zawiadomienia: Sąd del. miejski w Krakowie Cesława Pieniążka o wytoczeniu mu pozwu przez Nepomucena Hanickiego o 111 zł. 30 c., termin rozprawy 14 listopada, kurator Dr Jakubowski. — Sąd powiat. w Rymanowie Feliksa Albrychta o śmierci ojca jego Adama, zmarłego beztestamentalnie z pozostawieniem majątku, kur. Jan Albrycht.— Namiestnictwo o wydaniu rozporządzenia, mocą którego zniesionym został termin wypowiedzenia wszelkich najmów w Tarnowie z 1go paźdz. na 1y lipca.

Zawezwania: Sąd pow. w Winnikach posiadaczy kwitu fabryki tytoniu w Winnikach z d. 24 lutego 1859 wydanego na list zastawny N. 2071 ser. III.— Sąd obw. w Tarnopolu Iwana Makarego z Iwania, szeregowca z 58 pułku piechoty, który od bitwy pod Królowymgradem zaginął, termin stawienia się w przeciągu roku.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berno 28 września. Marszałek odczytał pismo namiestnika wzywające sejm do podjęcia wyborów do Rady państwa. Załatwiono kilka sprawozdań wydziału skarbowego. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Gradec 28 września. Obadwaj biskupi Zwerger i Stepischnegg byli dzisiaj po raz pierwszy obecnymi na posiedzeniu sejmu. Seidel wniósł zmianę regulaminu w tym duchu, aby wolno było prowadzić dyskusyę nad odpowiedzią na każdą interpelacyę. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia zamieszczono rozprawy nad zastrzeżeniem prawnem sejmu styryjskiego przeciw reskryptowi do sejmu czeskiego.

Lublana 28 września. Naczelnik krajowy wezwał pisemnie marszałka sejmu, aby jak najrychlej podjęto w sejmie wybory do Rady państwa. Przyszłe posiedzenie w sobotę.

Monachium 27 września. Książę Luitpold zagaił dzisiaj sejm z polecenia króla w sali posiedzeń izby deputowanych bez mowy tronowej. Minister spraw wewnętrznych odczytał rozkaz zwołujący sejm.

Augsburg 28 września. *Allg. Ztg* dowiaduje się z Heidelberga, że tajny radzca Bluntschli wniesie na zjeździe protestanckim w Darmstadzie wniosek, aby utworzyć powszechne stowarzyszenie w Niemczech dla wyparcia Jezuitów.

Paryż 27 września. Zaprzeczają prawdziwości pogłoski, jakoby członkowie „unii liberalnej“ obecni byli na zebraniu sobotniem w hotelu Bazylewskiego. Pojednanie księcia Montpensiera z partyą izabellowską nie przyszło wcale do skutku i uważane jest jako bardzo trudne.

Paryż 27 września. Sąd wojenny skazał porucznika federalistów Gerauda i kapitana federalistów Delage na prostą deportacyę, profesora matematyki Corelet na 5 lat więzienia, kapitana federalistów Andeloque na deportacyę i twierdzę. Uwolnieni zostali inżynier Rossat i urzędnik kolei lugduńskiej Campau.

Wersal 27 września. Książę Asturyi, syn królowej Izabelli, oddał dziś wizytę Thiersowi.

Lausanne 27 września. Na posiedzeniu zjazdu „Ligi pokoju i wolności“ zabierało głos kilka kobiet w rozprawach nad kwestyą socyalną. Lemonnier żądał, aby zjazd napiętnował mordy Komuny *(długie oklaski)*. Gaillard chciał mówić, ale powstał okrzyk: „Precz z czerwoną kokardą!“ Gaillard rzekł: Kokarda czerwona jest moją chorągwią *(gwizdy)*. Marcard wywołał niezmierną wrzawę mową swoją, w której pochwalał rozstrzelanie zakładników. W końcu uchwalono rezolucyę, że zjazd potępia wszystkie morderstwa.

Wenecya 27 września. Król zwiedził wiele zakładów a jutro jedzie do Werony. Królowa Duńska przybyła tu dzisiaj z Monachium i jedzie do Korfu.

Florencya 27 września. Czas zwołania parlamentu jeszcze nie naznaczony.

Genua 27 września. Królewicz Humbert przybył tu z Hiszpanii.

Kopenhaga 27 września. Król wrócił tu wczoraj wieczór i udał się zaraz na zamek Bernstorff.

Madryt 27 września. Republikanie zamierzają podczas obchodu święta N. P. Maryi de Pilar udać się do Saragossy dla uczestniczenia w zamierzonej demonstracyi. Słychać, że Sagasta odmówił przyjęcia krzesła prezesa kortezów. Karliści chcą przy wyborze prezesa dać białe kartki (nie wotować).

Kragujewacz 27 września. Minister sprawiedliwości przedłożył sejmowi wniosek do ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych. Wszyscy ministrowie złożyli izbie sprawozdania o swoich czynnościach urzędowych w ciągu zeszłego roku.

Nie wiemy, czy już projekt adresu przyjętym został w kole poselskiem lub nie. Bo z tego, co lwowskie dzienniki o obradach w kole donoszą, nie podobna nam żadnej wyciągnąć pewności. My o owych rozprawach nic nie wiemy, ale z tego, co czytamy w pismach lwowskich, jedną tylko wyciągnąć możemy dla siebie pociechę, to, że rozprawy te, jeśli o nich prawdę donoszą, odbywają się przy drzwiach zamkniętych, a nie publicznie na Sejmie. Może, jak wynurzyliśmy nadzieję, rozprawy koła sprawią, że Izba nad adresem szczegółowo obradować nie będzie potrzebowała; w każdym atoli razie, nawet przeciwnym, sądzimy, że opozycya (czterech, jak pisze *Dziennik Polski*) w innem wystąpi świetle i innych używać będzie argumentów.

W każdym razie żałować przychodzi, jeźli, jak pisze *Gazeta Narodowa*, a nasz korespondent dawno już w telegramie donosił, adres dopiero na przyszły tydzień przyjdzie do Izby, choćby dla tego, aby ustały ciągłe brednie *N. fr. Presse* i innych centralistycznych organów, oparte na fałszach z tego powodu szerzonych. Już samo ogłoszenie projektu powinno było stanąć na przeszkodzie tym żółciowym i nienawistnym diatrybom; to też nie śpieszą się one z ogłoszeniem osnowy, którą dopiero powtórzyła *Presse*. Koleżanka jej zaś *Nowa* wolała zamieścić list ze Lwowa, obok którego, projektu podać nie wypadało, bo kłamstwo byłoby zbyt uwidocznionem.

Kwestya socyalna występuje w Berlinie pod formą braku mieszkań dla robotników. Berlin wzrósł ostatniemi laty o parękroć stotysięcy, a przybywa mu ciągle mieszkańców z okolic bliższych i dalszych. Na zebraniu robotników socyaliści przemawiali za prawem znalezienia mieszkania i dowodzili, że lud może mieszkać w pałacach, które własnemi rękami zbudował, oczywiście, że nie za własne pieniądze i nie za darmo. Nic to jednak nie przeszkada agitacyi socyalnej, która się trzyma przysłowia: „Wszystkie drogi wiodą do Rzymu,“ tj. wszystkie środki są dobre.

Gaz. Krzyżowa powątpiewa o zamiarze wyjazdu cesarza Wilhelma do Strassburga i Metzu, o czem głoszą niektóre dzienniki berlińskie.

Pogłoski o spisku bonapartystowskim zdają się daléj i głębiej sięgać, niż mniemaliśmy. Przypisywaliśmy bowiem rozpuszczenie ich staraniom, aby o ile można wykluczyć napoleonistów z rad departamentowych, a zatem, że pogłoski te są manewrem wyborczym. Sięgają one atoli dalej, bo są wymierzone, żeby zdyskredytować za jednym razem Thiersa i napoleonistów. Czy są one dziełem orleanistów, legitymistów albo skrajnych republikanów, nie możemy jeszcze wiedzieć, leżą jednak w interesie każdego z tych stronnictw, a przeto może wszystkie trzy mają w nich udział. W miarę bowiem jak naród oswaja się z obecnym stanem, jak władza Thiersa i forma rządu reprezentacyjno-republikańskiego ustala się, słabną nadzieje innych stronnictw. Jaki jednak związek może być między Thiersem a spiskiem napoleonistów? Oto drobne fakta i mylne wieści są zestawiane, aby wykazać, że Thiers działa w interesie cesarstwa i że ma misyę uporządkowania jako tako Francyi, by ją oddać napowrót Napoleonowi III z pomocą wojska i ministrów. Powołanie jenerała Frossarda, ochmistrza cesarzewicza na dowódzcę, zaproszenie przez Thiersa na obiad jenerała Duruy za jego powrotem z Chisselhurst, są faktami; wieściami zaś są mianowanie Canroberta głównodowodzącym armii loarskiéj, pobłażanie dziennikom imperialistycznym i zakaz dany prefektom mięszania się w wybory departamentowe, co ułatwić ma wybór napoleonistów, ubieganie się wreszcie wielu znakomitszych napoleonistów o wybór do tych rad. Wprawdzie wychodzą dawne satellity cesarstwa z ukrycia. Rouher ubiega się o krzesło deputowanego z Korsyki, Pietri, Schneider, Pérsigny, Jerôme David, Forcade, Chesnelong, Bauchart, a wreszcie, jeśli wierzyć można, Ollivier chcą być wybranymi do rad departamentowych. Wszelako wszystko to jeszcze nie dowodzi spisku, chociaż dowodzi, że napoleoniści nie poczytują się za pobitych na głowę i jeżeli nie myślą jeszcze o przyszłości, to przynajmniéj chcą rehabilitować przeszłość swoją. Wybory do rad departamentowych przypadają 8go października.

Indép. belge obiecuje ogłosić ciekawe dokumenta tyczące się korespondencyi cesarza Napoleona z pewnym dziennikarzem belgijskim o oddaniu tronu belgijskiego Napoleonowi III. Sądzimy, że misya Laguerronnièra do Brukselli zostawała z tą sprawą w związku.

Podróż królewicza Humberta do Madrytu i Lizbony była, jak się zdaje, nie bez politycznego celu przedsiębraną. Madrycki dziennik *Politica* utrzymuje, że król Amadeusz zjedzie się wkrótce z królem Ludwikiem, a to zawdzięczać należy staraniom księcia Humberta. Otóż przymierze iberyjskie, leżące na dnie tego zjazdu, nie do przywrócenia unii obu państw zmierza, lecz do wspólności polityki. Wobec upadku Francyi, która od czasów poczwórnego przymierza wywierała przewagę w Hiszpanii tak za królowej Maryi Krystyny, jak za Izabelli, Hiszpania stara się o przymierze, któreby ją zabezpieczyło zarówno od republikanizmu jak od powrotu Burbonów. Same związki familijne nasuwają myśl przymierza z Włochami; wszelako przez porozumienie się z Potugalią przymierze to nabiera dopiero siły i wewnątrz i zewnątrz. To potrójne przymierze może stać się podstawą na przyszłość zarówno pod politycznym i handlowym jak militarnym względem.

Zapowiadany ruch karlistowski na d. 10 września, został odroczony, lubo jak Don Carlos oświadcza w liście do jenerała Elio, ogłoszonym w dziennikach maryckich, nie na długo. Powodem tego odroczenia jest brak pieniędzy. Czy brakowi temu zaradzi się łatwo później? Pretendent poleca swoim wiernym gotować się. Zdaje się, że Don Carlos liczy tylko na wsparcie królowej Izabelli, to jest na unię obu linij burbonów hiszpańskich; dotąd wszakże nie zanosi się na to, aby jedna linią zrzekła się praw swoich na rzecz drugiej.

Sejm portugalski został odroczony do nowego roku. Ale może nastąpią wśród tego rozwiązanie i nowe wybory, gdyż ministeryum słabą znajduje pomoc w izbie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 29 września. Cesarz wystosował pismo własnoręczne do Arcyksięcia Józefa, w którem wyraża swoje uznanie z powodu dzielnego wyćwiczenia honwedów i nadaje Arcyksięciu wielką wstęgę orderu Ś. Stefana.

Monachium 28 września. Dziennik pastoralny monachijski ogłasza pismo Arcybiskupa do ministra wyznań z d. 26 bm. Zbija ono mniemanie, że dogmat nieomylności papieskiej mieści w sobie istotną zmianę pojęć nauki kościoła katolickiego. Już to samo obala cały budynek następstw wyprowadzonych z tego pytania wstępnego przez ministeryum wyznań. Arcybiskup oświadcza „przedewszystkiem ludowi, że dopóki nowoczesne państwo nie wyrzecze się ustawy bożej, nie ma się czego obawiać od kościoła katolickiego; a i wtedy, gdyby miał przyjść czas taki, na jaki się zdaje zanosić, to gdy będziemy musieli powiedzieć z Apostołami: trzeba być bardziej posłusznym Bogu niż ludziom, państwo nie potrzebuje się nas lękać, gdyż ono, nie zaś my, nosi oręż.“ Arcybiskup zaprzecza, aby znachodziły się nadużycia ze strony kościoła, aby ogłoszenie dogmatu bez *placet* królewskiego było naruszeniem konstytucyi, i aby rząd, choćby też biskupi nadwerężyli konstytucyę takiem ogłoszeniem, miał prawo odmawiać kościołowi katolickiemu prawa istniejącego jeszcze i konstytucyą zastrzeżonego. Arcybiskup w końcu odrzuca od biskupów bawarskich odpowiedzialność za zawikłania, jakie wskazuje minister.

Monachium 28 września. Król odwołał posłów bawarskich hr. Quadt-Wykradt z Paryża, hr. Hompescha z Londynu, bar. Thüngen z Darmstadtu, bar. Riederera z Karlsruhe i Niethammera z Brukselli, a zastrzegając ich powołanie napowrót do służby publicznej, przenosi ich w tymczasowy stan spoczynku. Król wyraża im swoje zadowolenie z usług (Bawarya bowiem przestaje utrzymywać reprezentacyę dyplomatyczną, którą obejmują Prusy. *Red.)*

Paryż 29 września. Na posiedzeniu komisyi nieustającej zgromadzenia narodowego, minister Lambrecht oznajmia, że do zawarcia traktatu cłowego z Niemcami brakuje tylko uporządkowania niektórych formalności. Tenże minister oświadcza, iż pogłoski o knowaniach bonapartystowskich nie mają wielkiego znaczenia.

Wersal 28 września. Hr. Arnim nie był tu od poniedziałku, ale rokowania z hr. Rémusatem są prowadzone dalej. Nie można wątpić, że niebawem nastąpi porozumienie. — Na pożyczkę miasta Paryża podpisano 10-kroć więcej niż było potrzeba. Sam syndykat ajentów wekslowych podpisał miliard.

Bruksella 29 września. Ministrowie spraw wewnętrznych bar. Kervyan i robót Wasseige usuną się prawdopodobnie za zebraniem się izb.

Londyn 28 września. Według telegramu z Berlina podanego w *Times*, rząd rosyjski zamierza powołać pod chorągwie wszystkich żołnierzy urlopowanych, aby wypróbować skuteczność rozporządzeń mobilizacyi.

Londyn 27 września. *Pall-Mall-Gazette* mówi, że nigdy nie pojawiła się w żadnym dzienniku angielskim bardziej uderzająca nieprzyzwoitość, jak ta, którą *Daily Telegraph* włożył w usta Disraelego w jego mowie wczorajszej we frazesie tyczącym się królowej. *Pall-Mall-Gazette* mówi: Jeżeli Gladstone wdaje się z takim organem oszczerczym, wtedy tylko hołotę będzie miał za sobą. — Księżna Walii przybyła do Londynu.— Lord Derby miał podczas inauguracyi szkoły sztuk i rzemiosł w Birkerhead, mowę, w której zaprzeczył, aby Francya i Niemcy ostatniemi czasy prześcignęły o wiele Anglię w studyach artystycznych, i udziela radę, aby zwracano uwagę na dalszy rozwój w kształceniu rzemieślników angielskich, gdyż inaczej zginą w zapasach handlowych.

Ateny 27 września. Izba deputowanych zwołaną jest na d. 30 października.

Kursa. Wiedeń 29go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·95. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68 65. — Losy z r. 1860 98·— — Akcye banku 763. — Akcye kredytowe 289·20. — Londyn 118·50. — Srebro 118·25.— Dukat 5·62. — Lombardy 192·—. — Losy z roku 1864 146·50. — Akcye franco-austr. 119·50. — Napoleony 9·47½. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·50.— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 113·— — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68·65. — Oblig. indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —·—. Akcye anglo.-banku 251·— Akcye kol. rządow. 378·50· — Akcye kol. siedm. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 160·50. — Akc. kol. Pardubic. 173·75. — Akcye kol. północ. 209·75.—. Tramway 212·50. — Akcye banku budowy 81·10 — Akcye kol. wschod. 114·—. — Akcye kolei Alföld. 179 50.— Akcye banku anglo-węgiersk 91·50. — Usposobienie giełdy: złe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

KSIĘGARNIA
Juliusza Wildta
w Krakowie,
poleca przy zbliżającej się porze zimowej swą obficie zaopatrzoną i nowemi dziełami bez przerwy pomnażaną
Wypożyczalnię nut i książek.
Warunki abonamentu udziela bezpłatnie. **Taż Księgarnia przyjmuje prenumeratę** na wszystkie czasopisma, dzienniki mód i t. d. wychodzące w kraju i za granicą, i zamówienia w naj krótszym czasie uskutecznia. (1382-2-3)

(Nadesłane). (1030-12-24)

Upraszam o nadesłanie powtórne Pańskiej wybornej maści, niszczącej odgniotki w 10 minutach.
Demeter Raszlawicz,
Gabriela H. Berger.

Odebrawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań tak publicznych jak i listownych **„za maść mego wyrobu, niszczącą odgniotki w 10ciu minutach,"** ośmielam się takową Szanownej Publiczności polecić.— Podpisany utrzymuje również wszelkie lekarstwa specyficzne, tak krajowe jak i zagraniczne.
Józef Trauczyński,
Aptekarz w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiej „pod Gwiazdą."

Składy tejże maści utrzymują we Lwowie p. Piotr Mikolasch apt., — w Brodach p. Kullak apt.,— w Czerniowcach p. Alth apt.— w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz apt.

WINOGRONA
prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również i węgierskie słodkie
z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie,
które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1380-2-)

Dla szukających nafty.

W *Gazecie Narodowej* Ner 274 i w *Czasie* Ner 200 ogłoszony sławny wynalazca źródeł hr. Wrschowetz, obecnie w Samoklęskach będąc, nie tylko że już źródło dobrej wody odkrył — ale nadto w Sękowy i Krygu w studniach, gdzie się nafta poszukuje — zapodał bieg żył naftowych — miejsce i ilość przypływu nafty do studzien z taką dokładnością, iż obecni znawcy i pracujący w studniach od kilku lat robotnicy — prawdziwość zapodań z podziwieniem uznali.
Hrabia Wrschowetz więc dał pierwszy dowód — że jest w stanie i źródła naftowe odkrywać, oraz bieg i obfitość naftowych żył wskazać.
Bliższa wiadomość w Samoklęskach, poczta Żmigród. (1410)

Rutynowana zarządczyni domu
poszukuje odpowiedniego pomieszczenia na wsi w Krakowskiem lub w Królestwie. (1406-2-3)
Oferty pod cyfrą C. D. przyjmuje Administracya „Czasu" do dalszego przesłania.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.
Zegarki kieszonkowe genewskie.
Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28- 30 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot.o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „
Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (667-39 50)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo
Henryka Schwarza w Krakowie
Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,
tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtownej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.
Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.
Norbert Langer i Synowie,
właściciele Fabryk w Oskau, Sternberg i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony
Skład komisowy towarów płóciennych,
a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych, Creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, płótna na wsypki i t. p.
Renomowana firma pp. N. Langer i Synów obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien, jakoteż ich gatunku i miary.
☛ Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.
(1027-7-10) ***HENRYK SCHWARZ.***

ZAWIADOMIENIE.

Kantor wymiany pieniędzy i papierów wartościowych, dotąd w handlu mojej teściowej p. Bobowskiej w Rynku głównym umieszczony, ☛ przeniosłem dla wygody Szanownej Publiczności do domu obok Apteki obwodowej. Polecam się więc do dalszych usług i zaręczam skorą usługę w najdostępniejszych warunkach.
Tarnów dnia 24 Września 1871 r.
(1400-3 3) ***M. Aberdam*** p. n. *Bobowski.*

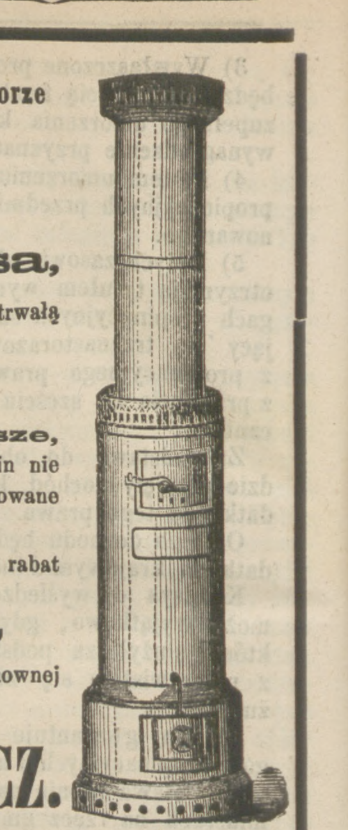
Wyprzedaż Szkółki owocowej.
W najlepszych gatunkach drzewka owocowe, dziczki i róże, **tylko do 20 Października do nabycia** przy ulicy Brackiej Nr. 163.
(1411-1-3) ***J. Dumaire.***

Mieszkanie o 5 pokojach **do wynajęcia od 1 Października r. b.** w domu pod l. 97, Dz. IV., ulica Łobzowska. (1412)

Dr Zdzisław Nieszkowski
zamieszkały w Tarnowie,
po powrocie z wód ordynuje codziennie od godziny 9—10 rano i od godziny 2—4 po południu.
☛ Od 10 Października zamieszka przy ulicy Podwale w domu pani *Łukaszewskiej*, Nr. 159. (1404-2-3)

Paryż, 180 Ulica Rivoli
„pod Nadzieją."
A. Jung z **Warszawy,** przedaje po cenach umiarkowanych: zegarki genewskie i wszelkie wyroby galanteryjne złote i srebrne, z fabryk paryskich. (1130-6-15)

Sprzedaż tryków w Narkau,
¾ mili od Dirschau (Tczewa),
we Czwartek d. 12 Pazdziernika br.
o godzinie 11 przed południem, przeszło
40 sztuk pełnej krwi,
ze stada Rambouillet.
Wykazy rozsyłają się na żądanie.
(1293-3-3) ***R. Heine.***



Mam na składzie w wielkim wyborze
PIECE
systemu Dobsa,
których wnętrze (ognisko) wyłożone ogniotrwałą glinką.
Co do ilości opału najoszczędniejsze,
tak, iż nałożone 8 funtów węgli pali się bezustannie 8 godzin nie poprawiając, ani przykładając, a wydają jednostajnie umiarkowane ciepło.
Uzyskawszy w skutek znacznego odbioru z fabryki, większy rabat
i wyłączną sprzedaż dla Galicyi,
zniżyłem ich cenę. — Zwracam uwagę i polecam takowe Szanownej Publiczności.
TADEUSZ TARASIEWICZ.
(1387-2-)



Baltycki Lloyd.
Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej Szczecińsko-Amerykańskiej.
Bezpośrednia **pocztowa żegluga parowa** pomiędzy
Szczecinem a Nowym-Jorkiem
dotykając w danym razie **Kopenhagi i Christiansand,**
za pośrednictwem nowych żelaznych parowców pocztowych I. klasy.
Franklin, kapitan F. Dreyer, we Wtorek 3 Października w południe,
Humboldt, kapitan P. Barandon, we Wtorek 31 Października w południe.
Ceny jazdy: I. kajuta 100 tal. p. k. **Międzypokład** 55 talarów wraz z wiktem.
Fracht: L. 2. — i 15% primage za 40 stóp sześciennych **angielskiej** miary.
Wysyłka paczek do wszystkich części Ameryki. **Porto od listów** do i ze Zjednoczonych Stanów 2½ sgr. Listy należy adresować „via Stettin." (325-12-)
Względem jazdy i wysyłki towarów należy się zgłosić do Ajentów baltyckiego Lloyda, w Szczecinie do ***Dyrekcyi.***

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia
polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:
Balsam życia Dra Rosy.
Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.
Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.
Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.
Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.
Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.
Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.
Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.
W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.
Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-10-20)

Około
100
BILARDÓW
nowych od **200** do **500** złr. w. a. — używanych od **100** do **200** złr. w. a.,
kilkaset
☛ **Kijów bilardowych** ☚
od 1 złr. 50 c. do 6 złr. (1300-3-6)
☛ **Kule bilardowe** ☚
i wszelkie inne **potrzeby bilardowe** są zawsze gotowe na Składzie do nabycia u
JANA KNILLA,
ck. wył. uprz. Fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w **Wiedniu**, Rossau, rothe Löwengasse 6

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.
Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.
Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,
mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-32-)
C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane
WAGI DZIESIĘTNE
czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.
Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.
Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

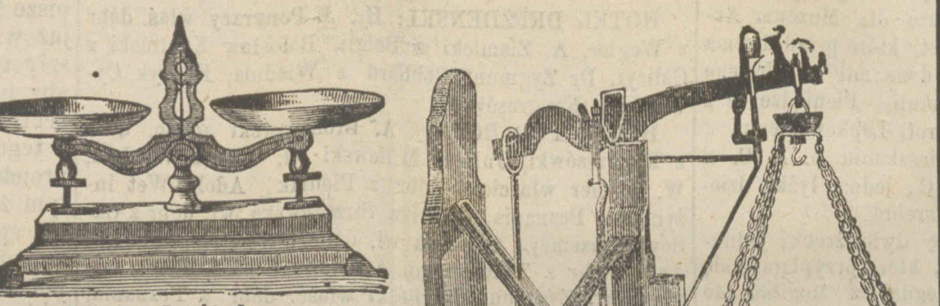
Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia, niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

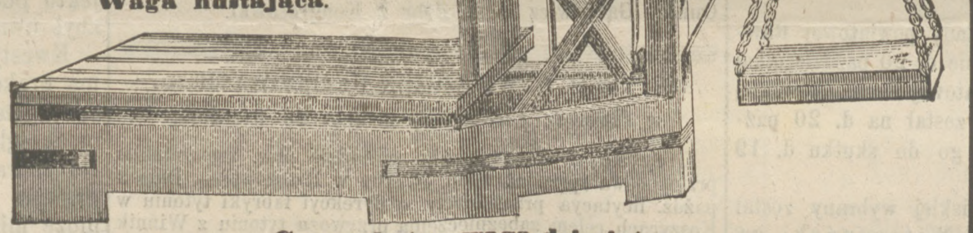
Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	$27\frac{1}{2}$	25	23	20	18	15	złr.

Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	$7\frac{1}{2}$	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę $\frac{1}{32}$ łuta.
☛ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-33-50)



Waga huśtająca.



Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych
L. BUGANYI & Comp.
w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.
☛ Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.** ☚
☛ Skład dla Krakowa i okolicy znajduje się u ***Jak. Goldwassera*** w KRAKOWIE, przy ul. Grodzkiej Nr. 70.

Pierwsza c. k. koncess. rozszerzona Szkoła przygotowawcza dla wojskowych w Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse Nr. 4 vis-à-vis Bischofs-Bierhalle.
Zwraca się uwagę Szan. Rodziców i Opiekunów, chcących swych krewnych poświęcić zawodowi wojskowemu w jakimkolwiek dziale wojskowości, i to o ile możności szybką i pewną drogą, na program tego instytutu, który się rozsyła darmo i opłatnie. Początek kursów d. 1go **Października.**
(1314-2-2) **A. FRIESZ,** **c. k. Major a. D. z jeneralnego sztabu.**

Kamienica
o dwóch piętrach z dwoma sklepami jest do sprzedania. (311-2-3)
Bliższa wiadomość w **Administracyi „Czasu."**

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	418	415
Ruble ros. za 100 rub.	161	160
Talary prus. za 100 tal.	180	$179\frac{1}{4}$
Bankn. prus. za 150 złr.	84	83
Srebro nowe austr. .	121	$119\frac{1}{2}$
Dukat ważny. . . .	5 80	5 70
Napoleon d'or. . . .	9 60	9 48
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	$76\frac{3}{4}$	$75\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „ „	$86\frac{1}{2}$	$85\frac{1}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	$78\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{4}$
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	256
„ L. Czerniowieck.	174	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	100 —	97 —

Wiedeń 28 wrześn.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 45	58 35
5% „ „ „ sreb.	68 85	68 75
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 —	79 70
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 75	75 25
„ „ „ siedmiog.	76 60	76 30
Połyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	124 50	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	293 —	292 —
„ „ „ 1854	92 —	91 50
„ „ „ 1860	98 90	98 70
„ „ „ 1864	137 25	136 75
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	187 75	187 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	— —
„ księcia Salm .	42 50	41 75
„ „ Palfy .	28 50	28 —
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	766 —
Zakładu kredytowego	292 —	291 80
Żeglugi par. na Dun.	571 —	570 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2105	2100
„ rządowej fr. a.	381 —	380 —
„ zachodn. c. El.	234 —	233 50
„ Pardubickiej .	175 50	174 50
„ południowej .	193 —	192 80
„ Galicyjskiej .	258 75	258 50
„ Czerniowieckiej	173 —	172 50
Kol. węg. półn. wsch.	161 —	160 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 -	161 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 50	179 50
„ „ Kosz.-Bogum.	187 —	186 —
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 50
„ „ Cisańskiej .	245 —	244 —
„ „ wschod. węg.	115 —	114 50
„ „ austr. północ.-wschodniej .	220 —	219 50
„ „ Franc. Józefa	206 75	206 25
Akcye bank. anglo au.	255 50	255 - -
„ „ angl. węg.	93 25	92 75
„ Zakł. kred. węg.	112 —	111 50
„ bank. frank. austr.	121 —	120 80
„ „ węgierskiego	94 —	93 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	161 —	150 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	114 50	114 —
„ dla obrot. ogól	182 —	181 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 25	94 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 25	109 —
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 75	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	101 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 90	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 40	90 10
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 25	91 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 75	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 72	5 70
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 52[5]	9 52
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 90

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	119 25	119 —
Srebro, kupony . . .	119 15	119 —
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 79[75]	1 79[25]
Lwów 27 września.		
Dukat holenderski .	5 76	5 70
„ cesarski . . .	5 77	5 71
Półimperyał rosyjski	9 90	9 72
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	$1\ 60\frac{1}{2}$	$1\ 59\frac{1}{4}$
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	84 —
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indem. bez kup.	76 15	75 45
Akcye kol. gal. b. kup.	260 50	259 50
„ „ lwow.-czer.	173 50	172 50
Akcye Banku hip. gal.	123 30	121 50
Warsz. 28 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 93	89 60
„ „ 2 ser. „	88 76	88 43
kupon „	— —	$1\ 6\frac{2}{3}$
Listy zastaw. nowe „	89 25	89 —
kupony „	— —	$1\ 33\frac{1}{3}$
Listy likwidacyjne „	74 20	73 87
kupony „	— —	1 30
Kolej warsz. wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	101 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*